10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 107 — Warszawa, wtorek 6 kwietnia 1937 r. — Rok XII

„ROZRUCHY USTAJĄ NIE POD WPŁYWEM KAR I REPRESYJ WŁADZ AUTONOMICZNYCH AKADEMICKICH, LUB TEŻ WŁADZ RZĄDOWYCH, ALE POD WPŁYWEM ZMIANY NASTROJÓW OGÓŁU MŁODZIEŻY".
„Uwagi o projekcie nowej ustawy o Szkołach Akademickich" Rozdz. „Stosunek do młodzieży".
Dr. Wojciech Świętosławski prof. Politechniki Warszawskiej

Proces o tajną „Sztafetę"

Zeznania oskarżonych i świadków

„Ćwiczenia zbrojne" w wvobraźni wvwiadowcv

Przed Sądem Okręgowym odbył się wczoraj jeden z większych procesów o przynależność do ONR.

GROŹBA ART. 94 i 95 K. K.

Po raz pierwszy Prokuratura zastosowała w stosunku do kilku oskarżonych art. 94 i 95 K. K., które mówią o zbrodni stanu, nawoływaniu do tej zbrodni przez obalenie istniejącego ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego i usunięcie siłą władz naczelnych.

OSKARŻENI

Na ławie oskarżonych zasiadło ośmiu młodych ludzi: Stefan Lniski, b. więzień Berezy Kartuskiej, który przebywał w obozie odosobnienia w 1935 r. w ciągu czterech miesięcy, Zbigniew Kunicki przemysłowiec, Stanisław i Jerzy bracia Szyszkowie, Wojciech Jaxa-Bąkowski, Czesław Grądzki, Wacław Wolnicki i drukarz — Eugeniusz Dębowski. Wszyscy oskarżeni byli o kolportaż większej ilości egzemplarzy „Sztafety" od nr. 16 do 22 włącznie.

Akt oskarżenia bardzo obszerny, zawiera 39 stron pisma maszynowego. Materiał procesowy podzielić można na kilka części.

HISTORIA ONR I „SZTAFETY"

Przede wszystkim w akcie oskarżenia omówiona jest historia powstania tajnego ONR. Jak wiadomo w lipcu 1934 r. ONR został rozwiązany decyzją władz administracyjnych i od tego czasu prowadził nadal swą działalność konspiracyjnie. „Sztafeta" — dawny organ legalnego ONR, zamknięty po rozwiązaniu organizacji, był wydawany w dalszym ciągu. Pierwszy numer wydany nielegalnie w lipcu 1934 r. był odbity na powielaczu, następne zaś kolejne numery do 22 włącznie odbijane były na maszynie drukarskiej, przy czym stopniowo ulepszano technikę drukarską. W ten sam sposób wydawano nielegalne odezwy i komunikaty z podpisem „Obóz Narodowo-Radykalny".

„SZTAFETA" NIELEGALNA

Akt oskarżenia omawia treść nielegalnych numerów „Sztafety" oraz przytacza tytuły niektórych artykułów, jak np. „Bądź narzędziem sprawiedliwości", „Czym jest ONR?", „Prawda o Gdańsku", „Zdrada i dintojra" itd.

Egzemplarze tajnego pisma kolportowane były po całej Polsce W treści swych wydawnictw ONR stwierdza, że dąży do obalenia drogą rewolucji istniejącego w Polsce usrtoju, w pierwszym zaś rzędzie do obalenia obecnych rządów.

WŁADZE ONR

Z kolei akt oskarżenia opisuje strukturę wewnętrzną ONR. Na czele ma stać kierownictwo stołeczne. Działalność na prowincji zaś ześrodkowuje się w kierownictwie grup prowincjonalnych — dzielnicowych. Ponadto działaja poszczególne grupy i tak zwane „piątki", które są najniższą komórką organizacyjną Siedzibą kierownictwa ONR jest Warszawa,

TAJEMNICA PACZEK POCZTOWYCH

Urząd Śledczy od początku działalności nielegalnego ONR i kolportażu „Sztafety" robił wysiłki. aby zlikwidować tę działalność przede wszystkim przez wykrycie tajnej drukarni. Już wkrótce po ukazaniu się kilku numerów tajnej „Sztafety" stwierdzono, że z Warszawy prawie do wszystkich większych miejscowości w Polsce wysyłane są pocztą paczki za fikcyjnymi deklaracjami. Paczki zawierające egzemplarze „Sztafety" deklarowane były jako konfekcja damska, żywność, szkło i t. p. Przy czym z reguły adresy i nazwiska nadawców były również fikcyjne. W roku 1935 „Sztafetę" rozesano do Sądu Grodzkiego w Warszawie i do urzędów skarbowych.

AKCJA POLICJI

W r. 1936 w numerze 14 „Sztafety" w artykule „Od Redakcji" stwierdzono, że po zamknięciu dziennika, „Sztafeta" nieprzerwanie wydaje się gazetą konspiracyjną na własnej maszynie drukarskiej. W ciągu jednego roku wydano 14 numerów, co spowodowało aresztowanie przeszło 120 osób i wyznaczenie znacznej nagrody za wykrycie drukarni.

OBSERWACJE

Po pewnym czasie organa policji otrzymały informacje, że były działacz legalnego ONR Stefan Lniski należy do kierownictwa nielegalnego ONR, nadzorując akcję na terenie województw białostockiego i lubelskiego. Zaczęto obserwować Lniskiego i stwierdzono, że komunikuje się on z Wojciechem Jaxą Bąkowskim, braćmi Szyszkami i Eugeniuszem Dębowskim. Na podstawie dalszych obserwacji przeprowadzono rewizję przy ul. Wojciecha Górskiego, a jednocześnie u wszystkich osób, z którymi komunikował się Lniski. Wówczas to w piwnicy domu przy ul. W. Górskiego 6 znaleziono walizy i skrzynię, zawierające poszczególne części rozebranej maszyny drukarskiej, tak zwanej „bostonki". W pace ujawniono 13 egzemplarzy 22-go numeru „Sztafety".

DOMNIEMANA MASZYNA „SZTAFETY"

Maszynę zmontowano i biegły drukarz stwierdził, że była ona specjalnie skonstruowana dla zapewnienia cichej roboty i możliwości łatwego przenoszenia poszczególnych części maszyny z miejsca na miejsce. Niektóre części metalowe zastąpiono gumowymi, cała zaś maszyna była tak skonstruowana, że przy pomocy francuskiego klucza można ją było łatwo rozebrać. Drukarnia nie wymagała również dużej obsługi, wystarczało dwie osoby, aby na maszynie w ciągu godziny odbić do tysiąca egzemplarzy. Sądząc ze stopnia stężenia smarów, maszyna była używana w okresie 8—9 tygodni przed rewizją.

(Dokończenie na str. 2-ej.).

Zajścia na Politechnice i S.G.G.W.

Swiece dymne i gazy cuchnące

Wstęp na uczelnie zamknięty

W dniu wczorajszym zostały wznowione wykłady na 3-cim i 4-tym roku studiów na Politechnice i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, oraz na wszystkich semestrach w Szkole Głównej Handlowej.

Frekwencja na Politechnice i S.G.G.W. była minimalna ze względu na dopuszczenie do gmachu tylko studentów zarejestrowanych na VI i VIII semestr. Wchodzący na uczelnie poddawani byli bardzo skrupulatnej kontroli.

Gazy na S.G.G.W.

Około godziny 12-ej zebrała się w hallu S.G.G.W. grupa studentów wynosząc okrzyki, skierowane przeciwko ostatnim zarządzeniom. Jednocześnie rzucono świece dymne i probówki z gazami cuchnącymi. Cały gmach został wkrótce spowity gęstymi kłębami dymu. Władze akademickie poleciły młodzieży opuścić gmach. Jednocześnie na godziny wieczorne zwołane zostało posiedzenie Senatu.

Na Politechnice

Na Politechnice młodzież z wielkim ożywieniem komentowała zawieszenie działalności Bratnich Pomocy.

W pewnym momencie do ogromnego hallu Politechniki zaczęły spadać płonące świece dymne, wydzielając z siebie kłęby żółtego, gęstego dymu. Jednocześnie zaczął rozchodzić się przykry zapach gazu. W przeciągu kilkunastu sekund cały gmach spowity został nieprzeniknioną chmurą dymu.

Wybuch

Zaraz po rzuceniu świec dymnych i gazów cała młodzież z profesorami i personel Politechniki wyległ na krużganki otaczające hall. W kilka minut potem nastąpił wstrząs i ogłuszający huk rozległ się w całkowicie zadymionym hallu.

Po wybuchu władze akademickie w pierwszej chwili zdjęły zupełnie kontrolę przy wejściu, wpuszczając i wypuszczając każdego. Następnie zamknięto cały gmach. Potem wezwano młodzież do opuszczenia gmachu, a jednocześnie woźni nie chcieli nikogo wypuszczać. Policja usiłowała wstrzymywać wychodzących.

Wreszcie po wielu jeszcze sprzecznych zarządzeniach władzy studentów wypuszczono.

W chwili obecnej zajęcia na uczelniach oficjalnie nie zostały przerwane. Wstęp na uczelnię jest zamknięty.

Podwyżka płac górników angielskich

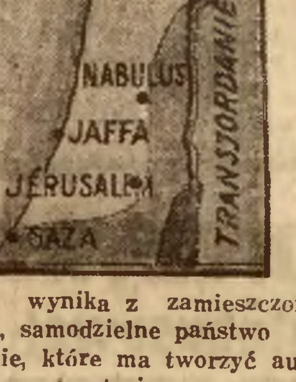
LONDYN, 5.4. (PAT.. Między przywódcami górników węglowych w południowej Walii i przedstawicielami kopalń toczyły się rokowania w sprawie podwyżki płac. Wczoraj odbyła się w Cardiffie konferencja delegatów załogowych federacji górników, która większością głosów opowiedziała się za zawarciem porozumienia na okres 4 lat. Nowe porozumienie przewiduje podwyższenie płac od 2 szylingów 2 pensów do 5 szylingów tygodniowo. Dla kilku tysięcy górników podwyżka wyniesie nawet aż do 10 szylingów. Porozumienie obejmuje 127 tysięcy górników.

Podział Palestyny faktem dokonanym

Żydowskie dominium imperium brytyjskiego

LONDYN, 5. 4. — „Morning Post" donosi, że komisja królewska dla spraw Palestyny postanowiła podzielić ten teren na dwie części autonomiczne: arabską i żydowską. Mandat angielski zostanie zniesiony.

Palestyna żydowska stanie się samodzielnym dominium Imperium Brytyjskiego a Palestyna arabska będzie połączona z Transjordanią pod berłem Emira Abdullaha. Państwo to zostanie przyjęte w skład członków Ligi Narodów.



Jak wynika z zamieszczonej mapki, samodzielne państwo żydowskie, które ma tworzyć autonomiczne terytorium w ramach dominium brytyjskiego, będzie sięgać od Haify na północy aż do jeziora Galilejskiego. Granica wschodnia biegnie od jeziora Galilejskiego w kierunku południowo - zachodnim aż do Nabulus, a stamtąd na zachód obok Jerozolimy, aż do portu w Gaza. W ten sposób żydzi otrzymają najważniejszą część Palestyny z portami w Jaffie i Haifie. Istnieje również projekt umiędzynarodowienia portu w Haifie, jako ważnego punktu strategicznego. w którym ładuje się ropę naftową z Mossulu.

Komunikat ten nie wspomina nic o umiędzynarodowieniu miejsc świętych, jak: Jerozolima, Betleem, co było przewidziane pierwotnym planem.

Żydowskie fałsze

NOWY JORK, 5. 4. Laureat nagrody Nobla z dziedziny medycyny, dr. Karl Landsteiner, rodem z Wiednia oskarżył wydawcę żydowsko-amerykańskiego informatora „Who is who" o 10.000 dolarów odszkodowania za zamieszczenie jego nazwiska w spisie wybitnych żydów. Dr. Landsteiner oświadcza, że od 50 lat należy do kościoła katolickiego i że jego przodkowie nie byli żydami.

Do PP. Prenumeratorów

Zawiadamiamy, że do dzisiejszego numeru „ABC — NC" załączamy drugą część II tomu „Quo Vadis" H. Sienkiewicza, tytułem premii dla tych PP. Prenumeratorów, którzy opłacają prenumeratę 3.30.

Nowe skandale w Chełmie

Akcja bezbożników. Żyd spoliczkował ucznia Polaka

Szkoła bez rekolekcji i bez religii

W Chełmie w dalszym ciągu panują nieporządki. Komisja ministerialna, której przybycia oczekują od dłuższego czasu, zwleka z niewiadomych przyczyn z przyjazdem.

Tymczasem w gimnazjum Czarnieckiego nie było wcale rekolekcyj. Nadal nie odbywają się lekcje religii, ponieważ niechęć miejscowych władz zwróciła się przeciwko osobie prefekta, księdza Sekreckiego, którego gołosłownie atakuje prasa folksfrontowa. Młodzież, która osobę prefekta otacza głębokim szacunkiem, pragnie gorąco jego powrotu. Zasługi ks. Sekreckiego, wyrażające się m. in. w zorganizowaniu i rozwoju Sodalicji, której działalność zmierzała przede wszystkiem do podniesienia poziomu duchowego i wyrobienia charakterów członków tej organizacji, w jego dążeniu do podniesienia poziomu wykładów religi tak, aby przedmiot ten stał się bliższy życiu i wpływał istotnie na młodzież — wszystko to **mówi jak najlepiej o dobrej woli „dymisjowanego" prefekta i o przygotowaniu do stanowiska, z którego stara się go usunąć grupa nerwowych związkowców,** prowadzących na terenie Chełma zajadłą walkę z Kościołem.

Podczas gdy władze w ten sposób „uregulowały" sprawę wykładów religii, budząc oburzenie wśród młodzieży i społeczeństwa, propaganda bezbożnicza uprawiana jest nadal bezkarnie.

Nadal tkwi na swym stanowisku dyrektor gimnazjum imienia Czarneckiego — Lipski. Gorliwy ten związkowiec szykanuje młodzież należącą do Sodalicji, wyraźnie nieprzychylne stanowisko zajmuje wobec praktyk religijnych, sam notorycznie opuszcza nabożeństwa szkolne. **Jednocześnie mimo oburzenia opinii społecznej, przyjął do szkoły z powrotem usuniętego decyzją Rady Pegagogicznej osławionego przywódcę „Straży Przedniej" Łagodę.** Wobec tych, którzy w swoim czasie w śledztwie zajęli niekorzystne dla Lipskiego i innych stanowisko, nadal stosuje represje. Tak np. usunął jednego z najpoważniejszych uczniów, Gardę za to, że uczeń ów nie chciał cofnąć prawdziwych swoich zeznań obciążających jednego z profesorów - bezbożników.

Lipski jest przyjacielem żydów; otacza ich specjalnymi względami. Uczeń klasy 4-ej, Wasilewski został przez Lipskiego ukarany za to, że zwrócił uwagę uczenicom, kupującym książki, że księgarnia jest żydowska. Natomiast żyd. Rubinstein, który Wasilewskiego za to wystąpienie antyżydowskie spoliczkował, potraktowany został przez dyrektora bardzo łagodnie.

Dyrektor Lipski otacza się stale członkami „Straży Przedniej" i toleruje donosicielstwo. Metody, jakie stosuje wobec młodzieży, faworyzowanie uczniów nie cieszących się dobrą opinią i żydów budzą ogólne oburzenie.

Ofensywa lewiatanków

Na horyzoncie gospodarczym zabłysły lekkie oznaki poprawy. Ceny zboża rosną, przemysł się ożywia, ruch w handlu się wzmaga. Są nadzieje na lepsze jutro. Trzeba oczywiście zrozumieć, że bez radykalnej zmiany ustroju, istotna poprawa w Polsce nie jest możliwa. Przecież w okresach największego powodzenia gospodarczego, nędza w Polsce nie ustawała. a tak zwany dobrobyt był czymś śmiesznie małym w porównaniu do stanu gospodarczego narodów bogatych.

Dlatego też przez samą poprawę tak zwanej koniunktury gospodarczej, nie może nastąpić w Polsce rozwiązanie istotnych trudności gospodarczych. Doprowadzenie naszego życia gospodarczego do takiego stanu, któryby z jednej strony odpowiadał potrzebom wojskowym państwa, z drugiej zaś strony zapewnił by szerokim rzeszom ludności Polski istotny dobrobyt, może nastąpić tylko w drodze cięć radykalnych. Obecna zapowiadająca się poprawa koniunktury stwarza jedynie warunki, w których cięć tych dokonać łatwiej.

Tymczasem, co widzimy w praktyce? Zgłodniałe rekinki i lewiatanki kapitalistyczne uważają, że nadchodzi odpowiednia chwila do powiększenia własnych zysków. W mrowisku kartelowym nastąpiło znowu ożywienie. Kartel jeden z drugim tylko myśli o tym, by znaleźć uzasadnienie dla podwyżki cen i dla podwyżki zysków różnych panów, których „Kurier Poranny" nazywa „durniami z rad nadzorczych".

Trzeba wyraźnie spojrzeć na sprawę wzrostu cen. Niewątpliwie poprawa koniunktury objawia się między innymi w zwyżce cen. Zwyżka cen ożywia życie gospodarcze i pobudza do energiczniejszej działalności. Taki skutek odnosi zwyżka cen tylko wtedy, o ile jest wynikiem naturalnego rozwoju wypadków, a nie zmowy rekinów kapitalistycznych, zorganizowanych w kartele. W tych warunkach polityka państwowa nie powinna przeciwdziałać naturalnej zwyżce cen, zwłaszcza tam, gdzie ostatni kryzys przyniósł katastrofalną zniżkę cen, natomiast Państwo obowiązane jest do kategorycznego przeciwstawienia się wszelkim zmowom, pragnącym nałożyć podatek na rzecz kapitalistów, przeważnie żydowskich lub zagranicznych.

Może najjaskrawiej wygląda sprawa, jeżeli chodzi o przemysł cementowy. Świeżo utworzony kartel wprowadza zwyżkę cen, która nałoży podatek przede wszystkim na samo Państwo, które jest głównym odbiorcą cementu. Czyż władze państwowe dopuszczą do tego, by obcy kapitaliści narzucili Państwu uciążliwy podatek? Atmosfera psychiczna w społeczeństwie nie jest przychylna dla rekinków i lewiatanków. Stąd zdenerwowanie organów prasowych, które interesy ich reprezentują. Zdenerwowanie to nie pomoże. Społeczeństwo bowiem polskie nie dopuści do niczym dziś nieuzasadnionych koncesji, społeczeństwo polskie nie może spokojnie patrzeć, by na nadchodzącej poprawie koniunktury żerowali zagraniczni i żydowscy kapitaliści, uniemożliwiając w ten sposób dokonanie radykalnej przebudowy.

J. K.

Proces o tajną „Sztafetę"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ODCISKI PALCÓW

Na drzwiach sutereny w pobliżu klamki widniały ślady dłoni, odbite czarną farbą drukarską oraz większą ilość śladów palców. Ślad dłoni został utrwalony przez daktyloskopa na kawałku folii W wyniku dokonanych porównań daktyloskopijnych ustalono, że odcisk pochodzi z dłoni Wacława Wolnickiego zatrudnionego w przedsiębiorstwie Kunickiego w charakterze montera i gońca

REWIZJE

Rewizje przeprowadzone w mieszkaniach prywatnych Kunickiego, Lniskiego, Grądzkiego i pozostałych oskarżonych nie dostarczyły materiałów obciążających jedynie u braci Szyszków znaleziono pewną ilość nielegalnych druków Oskarżeni o zbrodnię stanu i kolportaż nielegalnych wydawnictw nie przyznali się do winy. Lniski oświadczył, że często przychodził do firmy, gdzie pracował jako buchalter, lecz przebywał tylko w lokalu na piętrze, do suteren zaś nigdy nie zachodził i żadnej drukarni nie widział.

WŁASNOŚĆ Ś. P. K. KUNICKIEGO

Następny oskarżony Zbigniew Kunicki stwierdził, że walizki i paka, w których była maszyna stanowią własność jego brata, niedawno zmarłego ś. p. Kazimierza. Nazajutrz po śmierci brata jacyś nieznani mu mężczyźni zgłosili się do niego z kartką pisaną przez brata, prosząc o wydanie im trzech waliz, jakie swego czasu brat pozostawił w składzie firmy na przechowanie. Przemysłowiec wydał walizki. Po pewnym czasie ci sami mężczyźni przywieźli dorożką walizy i wnieśli je do magazynu. Odtąd walizki bez przerwy znajdowały się w suterenie. Co zawierały, nie wiedział, gdyż się tym nie interesował.

Oskarżony Jaxa Bąkowski pracował w przedsiębiorstwie Kunickiego na stanowisku sekretarza. Żadnych waliz w magazynie firmy nie widział. Od roku 1931 wskutek przejść natury osobistej wycofał się z pracy politycznej i od tego czasu nie brał udziału w żadnej akcji.

ZEZNANIA INNYCH OSKARŻONYCH

Wacław Wolnicki i Eugeniusz Dębowski również nie przyznali się do winy.

Bracia Szyszko wyjaśnili, że znalezione w ich mieszkaniu nielegalne ulotki zbierali, gdyż kolekcjonują wszelkie druki. Do ONR należeli w okresie gdy był on legalną organizacją, po rozwiązaniu zaś zaprzestali działalności.

Czesław Grądzki wyjaśnił, że należał do Obozu Wielkiej Polski, po rozwiązaniu tej organizacji wstąpił do Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego. Lniskiego zna, gdyż był on działaczem OWP i Stronnictwa Narodowego.

21 ŚWIADKÓW

Przed sądem przewinęło się 21 świadków, licząc w tym już świadków dowodowych. Świadkami oskarżenia byli prawie wyłącznie policjanci oraz osoby, których adresy figurowały na paczkach z wysyłaną „Sztafetą". Ponadto zbadano kilku świadków odwodowych, m. in. adw. Janusza Rabskiego, inż. Leona Puciatę, Stanisława Banasiuka. Z zeznań Puciaty okazuje się, że w suterenie przy ul. Wojciecha Górskiego dokonywano eksperymentu z wynalazkiem ułatwiającym malowanie liter. Przy pracy tej brał udział Wolnicki, który mógł mieć zawalane farbą ręce.

Św. Banasiuk, robotnik spod Siedlec zeznaje, że w jego rodzinnej wiosce kolportowano „Sztafetę". Na zapytanie prokuratora, czy czytał „Sztafetę" odpowiedział negatywnie. Na dalsze zaś pytanie skąd wobec tego wie o kolportażu nielegalnego pisma, oświadczył, że wszyscy wiedzą, że „Sztafeta" wychodzi.

„ĆWICZENIA Z BRONIĄ"

Humorystycznie wypadły zeznania funkcjonariusza wydziału śledczego w Poznaniu Kazimierza Nowaka, który omawiał działalność braci Szyszków na terenie Poznania. Twierdził on, że obaj Szyszkowie organizowali „piątki" i przeprowadzali nawet ćwiczenia z bronią w ręku członków ONR za miastem.

Rozprawie przewodniczył sędzia Chawłowski. Ponadto w komplecie zasiadali sędziowie Choroszewski i Lewicki. Oskarżenie popierał prok. Piotrowski.

Bronią adwokaci: Jan Jodzewicz, Jerzy Czarkowski, Eugeniusz Dmowski, Zbigniew Stypułkowski, Marian Borzęcki, Ludwik Kwiatkowski, Jerzy Pączkowski.

Pośmiertna dekoracja ś. p. Karola Szymanowskiego

W poniedziałek w sali Konserwatorium zamienionej na kaplicę żałobną odbyła się uroczystość pośmiertna dekoracji znakomitego kompozytora wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta".

Dekoracji dokonał min. W. R. i O. P. w obecności rodziny zmarłego kompozytora, reprezentanta władz, licznych przedstawicieli świata muzycznego oraz delegacji towarzystw, instytucyj i organizacyj muzycznych i artystycznych.

Dalszy ciąg informacji z niedzielnych uroczystości których nie zdążyliśmy podać w części nakładu w dniu wczorajszym znajdą Czytelnicy na str. 6-ej.

ABC sportowe

Boks w całym kraju

Warta mistrzem Polski

Warta — HCP 9:7

Mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy drużynami Warty i HCP zakończył się zwycięstwem Warty.

Warta wystąpiła bez Sipińskiego i Jareckiego, wygrała spotkanie po zaciętej walce w nieznacznym stosunku 9:7.

Zespół HCP ustępował Warcie tylko brakiem odpowiedniej zaprawy i rutyny. Pod względem bojowości, skuteczności i ambicji górowali bezwzględnie.

Waga musza — Sobkowiak (W) pokonał Lischkę.

Kogucia — Koziołek (W) górując technicznie nad przeciwnikiem, wygrał pewnie na punkty z Koleckim.

Piórkowa — Walkowiak (W) po b. żywej i ciekawej walce pokonał swego równorzędnego przeciwnika Frankowskiego wysoko na punkty.

Lekka — Vogt I pokonał Szymczaka.

Półśrednia — Kaźmierczak 2 (HCP) po pierwszej wyrównanej rundzie w drugiej silnie zaatakował Wyrzykiewicza (Warta) i nie dopuszczał go w ogóle do głosu. W trzeciej rundzie pada jednak ofiarą własnego tempa. Wynik remisowy.

Średnia — Kaźmierczak 1 (HCP) sprawił wielką niespodziankę, bijąc Szulczyńskiego (W). Kaźmierczak przy większej uwadze mógł liczyć na wygranie przez k. o. w ostatniej rundzie, bowiem Szulczyński był bardzo osłabiony, a nawet poszedł raz na deski. Wygrał na punkty Kaźmierczak.

Półciężka — walka dwóch doskonałych pięściarzy Klimeckiego i Szymury nie dała spodziewanych emocyj, dlatego, że Klimecki walczył słabo. Technicznie lepszy Szymura wygrał pewnie na punkty.

Ciężka — spotkanie w tej wadze należało do jednego z najciekawszych. Adamczak (HCP) mając za przeciwnika groźnego już Białkowskiego (W), który dopiero co ukończył swą dyskwalifikację, spisał się b. dobrze. Po wzajemnej i silnej wymianie ciosów w pierwszej rundzie, obaj przeciwnicy są oszołomieni. W drugiej rundzie gong tylko ratuje Białkowskiego od k. o. W trzeciej, sędzia walkę przerywa, przyznając zwycięstwo przez techniczne k. o. Adamczakowi.

Okęcie — IKP 5:11

Rozegrany w Łodzi drużynowy mecz bokserski o mistrzostwo Polski pomiędzy IKP (Łódź) a Okęciem (Warszawa) zakończył się zwycięstwem IKP w stosunku 11:5.

W wadze muszej Popielaty (IKP) pokonał w drugiej rundzie przez k. o. Millera.

W koguciej Spodenkiewicz (IKP) zwyciężył na punkty Szyszkowskiego.

W piórkowej Czesławski (IKP) uległ Czortkowi (Okęcie) na punkty.

W lekkiej Kowalski (IKP) wygrał walkowerem.

W półśredniej Woźniakiewicz po bardzo ładnej walce zwyciężył Seweryniaka (Okęcie).

W wadze średniej sensacją był remis Matuszewskiego z Chmielewskim. Matuszewski w pierwszej rundzie trzy razy był na deskach, Chmielewski zlekceważył przeciwnika i w następnych rundach zainkasował kilka ciosów.

W półśredniej Pisarski (Okęcie) wygrywa walkowerem.

W ciężkiej Pietrzak (IKP) zwycięża Leoniaka (Okęcie) na punkty.

Warta mistrzem Polski

Tymi meczami zakończyły się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski. Mistrzostwo zdobyła znowu Warta. Niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez IKP, który zepchnął Okęcie na trzecie miejsce w tabeli. Końcowy stan tabeli przedstawia się następująco:

1) Warta gier 6, pkt 10:2, st. zw. 58:36; 2) IKP gier 6, pkt. 7:5, st. zw. 47:49; 3) Okęcie gier 6, pkt. 6:6, st. zw. 48:43; 4) HCP gier 6, pkt. 1:11, st. zw. 37:54.

MISTRZOSTWA OKRĘGU ŚLĄSKIEGO

Wczoraj wieczorem odbyły się w Katowicach finałowe walki bokserskie o indywidualne mistrzostwa Śląska. Tytuły mistrzów zdobyli:

W wadze muszej Pawlica P. K. S.

W koguciej Jarząbek IKB Świętochłowice.

W piórkowej Cichy (Strz.).

W lekkiej Rudzki (IKB).

W półśredniej Wadoszek (Ruch).

W średniej Kurka (PKS).

W półciężkiej Kolonko (Ruch).

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW TORUŃSKICH W WILNIE

Rozegrany w Wilnie mecz bokserski pomiędzy miejscowym Elektritem a toruńskim WKS Gryfem zakończył się wysokim zwycięstwem gości w stosunku 14:2. Mecz, poza kilkoma walkami, prowadzony był na dość słabym poziomie. Wilnianie wykazali wyjątkowo słabą formę, Toruńczycy zaś nie zademonstrowali specjalnych walorów technicznych i taktycznych. Sędziował w ringu p. Kaleński.

Pierwsze mecze ligowe

Warszawianka daleka od swej zeszłorocznej formy

W niedzielę odbyły się pierwsze mecze ligowe w bieżącym sezonie. Rozegrano trzy mecze. W Krakowie Wisła spotkała się z Warszawianką, we Lwowie Pogoń z krakowską Garbarnią, w Łodzi Cracovia spotkała się z Ł. K. S.-em.

W meczu piłkarskim między Wisłą i stołeczną Warszawianką wicemistrz Ligi, Wisła, rozgromiła Warszawiankę w stosunku 5:0 (2:0). Zwycięzcy przeważali przez cały czas zawodów, grając dobrze we wszystkich liniach. Od samego początku zagrania Wisły cechowała umiejętność i celowość akcji, podczas gdy w drużynie Warszawianki nic się nie „kleiło", a wszystko zależało od przypadku. Stosunkowo najlepiej w drużynie warszawskiej prezentowało się trio obronne. Pomoc całkowicie zawiodła. Eksperyment wstawienia do pomocy napastnika Pirycha okazał się niefortunnym. Zwyczajnie zawodnik ten w ataku odznaczał się przebojowością i ciągiem na bramkę, a tych cech właśnie brakowało atakowi Warszawianki. Smoczek gubił się w nieproduktywnych kombinacjach, a system „w" w ataku Warszawianki okazał się bezwartościowy. Rudnicki robił co mógł, ale niestety nie mógł wytrzymać silnych strzałów. W sumie należy stwierdzić, że Warszawianka była cieniem tej drużyny, która na wiosnę ub. sezonu pokonała w Krakowie Wisłę 3:0.

Mierny poziom gry

Pogoni z Garbarnią 0:0

Mecz ligowy między krakowską Garbarnią, a Pogonią zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. Garbarnia wystąpiła w normalnym składzie, w Pogoni natomiast zabrakło zdyskwalifikowanego Matyasa, nadto nie grał również i Hanin. Mecz stał na bardzo słabym poziomie. Drużyną lepszą była Garbarnia, która miała też znacznie więcej z gry. W drużynie krakowskiej najlepszym zawodnikiem był środkowy pomocnik Wilczkiewicz, następnie Pazurek i Polus w napadzie. W Pogoni, która niemal we wszystkich liniach grała nieszczególnie, najlepszą formę wykazał Albański. Sędziował p. Gryc. Widzów około 3.000.

Ładny mecz Cracovii z ŁKS-em 1:1

Mecz ligowy pomiędzy ŁKS a Cracovią, zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1). Zawody wzbudziły duże zainteresowanie i zgromadziły na stadionie ŁKS ponad 4.000 osób.

Cracovia grała bardzo ładnie i zasługiwała raczej na zwycięstwo. ŁKS dotychczs jest jeszcze zespołem niewyrównanym, a przede wszystkim nie umiejącym wykorzystać sytuacji podbramkowych. Bramki padły już w pierwszej połowie w dziesiątej minucie przez Wólskiego dla ŁKS. Wyrównał w pięć minut później Grinberg. W tej fazie gry Cracovia gra z wiatrem, mimo to ŁKS częściej gości pod bramką Cracovii.

Po przerwie gra prowadzona była chaotycznie, przy czym inicjatywa spoczywała w rękach Cracovii. W zespole ŁKS wyróżnili się Andrzejewski w bramce, Gałecki i Osiecki, w Cracovii bardzo dobry Pająk w obronie, Góra w pomocy i w ataku obaj skrzydłowi.

Sędziował p. Frank, słabo.

Czy Noji w słabej formie

czy, też odkryto „nowe talenty"?

Do biegu na przełaj, organizowanego przez POZLA o nagrodę wędrowną „Kuriera Poznańskiego" stanęło w kategorii seniorów i juniorów 164 zawodników na 223 zgłoszonych. Trasa biegu w kat. seniorów wynosiła ok. 4,500 m., a w kat. juniorów ok. 2.000 m.

Pierwsi wyruszyli ze startu juniorzy. Zwyciężył Badura w czasie 8:23,8 sek., 2) Paszek, 3) Łasiewicz (drużyna harc. Kostrzyn), 4) Kusik (KSM Błociszewo), 5) Spławski (drużyna harc. Drawsko).

W biegu seniorów, który miał przebieg wyjątkowo ciekawy, gdyż nasz olimpijczyk Noji natrafił na b. silną i wyrównaną stawkę młodych i mało znanych, ale dobrze zapowiadających się biegaczy. Noji wygrał po b. ostrej walce, bijąc dopiero na finiszu swego rywala.

1) Noji (Warszawa) w czasie 13:09,8, 2) Świniarski (HCP Poz.) 20 m. w tyle, 3) Płotkowiak (Sokół Poz.), 4) Przybylski (HCP), 5) Stefański (Pomorz. Toruń).

Noji po tym zwycięstwie zdobył puchar na własność.

Maria Gorczyńska ranna

w katastrofie autobusowej na pl. Teatralnym

W niedzielę w godzinach po południowych autobus miejski linii G, zakręcając na placu Teatralnym wjechał na granitowy cokół pomnika Bogusławskiego przed Teatrem Narodowym. Wskutek uderzenia została uszkodzona podstawa pomnika, a szereg pasażerów autobusu odniosło poważne obrażenia. Najcięższe obrażenia odniosła artystka teatrów miejskich p. Maria Gorczyńska, która wypadła z platformy autobusu. P. Gorczyńska zamierzała wysiąść i w momencie katastrofy sztanga, podtrzymująca dach platformy uderzyła ją w krzyż. Ranną aktorkę przeniesiono za kulisy Teatru Nowego, a następnie do Instytutu chirurgii urazowej. Zdjęcia roentgenowskie wykazały pęknięcie dwu wyrostków kręgosłupa oraz nadwyrężenia mięśni łączących wyrostki z kręgami.

Stan zdrowia p. Gorczyńskiej jest bardzo poważny i będzie ona musiała dla zrośnięcia się pękniętych wyrostków leżeć przez dłuższy czas w łóżku.

Nieustalone są jeszcze obecnie przyczyny wypadku. Wiadomo, że kierowca autobusu Antoni Dabolc zawiadamiał swoje władze przed wyjazdem na miasto, iż kierownica nie działa prawidłowo. Meldunek ten jednak zlekceważono, polecając Dabolcowi wyjechać na miasto. Komisja sądowo-techniczna bada autobus i ustali ścisłe przyczyny katastrofy.

O ile okaże się, że przyczyną katastrofy był defekt kierownicy, o którym wspominał kierowca, to należy wyciągnąć jak najostrzejsze konsekwencje wobec tych wszystkich, którzy lekceważąc meldunek Dabolca, pozwolili wyjechać mu na miasto.

O przebiegu wypadku p. Gorczyńska opowiada w następujących słowach:

— Stałam na platformie, kiedy nagły wstrząs rzucił mną o barierę. Stalowy pręt uderzył mnie w krzyż. Odbiłam się i upadłam całym impetem na kolana. Nie mogłam się już dźwignąć o własnej sile i dopiero jacyś dwaj pasażerowie podnieśli mnie. Tymczasem zaalarmowano personel teatralny i pracownik sekretariatu, p. Rzętkowski, pomógł mi dostać się do wnętrza gmachu. Kiedy mnie uniósł zaczęłam krzyczeć z bólu. Bóle te wzmagały się do tego stopnia, że do czasu przybycia lekarza Pogotowia ratunkowego, leżałam na twarzy, bo każde dotknięcie krzyża sprawiało cierpienia wprost nie wysłowione.

URUGWAJ WYSYŁA SWE ARTYKUŁY DO POLSKI

Z Montevideo zostały w dniu 2 kwietnia wysłane eksponaty Urugwaju na Targi Poznańskie. Udział bierze administracja rządowa elektrowni państwowych i telegrafów, która przed miesiącem uzyskała monopol na całe bogactwo kopalniane Urugwaju. Oprócz tego udział bierze administracja państwowa opału, alkoholu i cementu, która to nazwa kryje monopole z daleko idącym przetwórnictwem przemysłowym. Reprezentowane będą wreszcie główne artykuły eksportu, a mianowicie owoce i konserwy owocowe, nawpół przerobione rudy i koncentraty, rozmaite włókna roślinne, wina i wódki, ekstrakty mięsne, oliwa i niektóre zioła lecznicze. Celem poparcia uprzemysłowienia kraju, rząd przejął znaczną część inicjatywy uprzemysłowienia, ustępując następnie poszczególne obiekty inicjatywie prywatnej. Ciekawy ten eksperyment gospodarczy będzie na Targach zilustrowany.

Ułani dla statku „Batory"

Dn. 2 bm. odbyła się w Gdyni uroczystość wręczenia odznaki pułkowej pułku ułanów im. Króla Stefana Batorego dla statku „Batory". Po odprawieniu nabożeństwa przez kanonika Tarzyńskiego, płk. Mally przed frontem delegacji pułku i oficerów załogi wręczył odznakę pułkową naczelnemu dyrektorowi „Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe" Leszczyńskiemu, który z kolei przekazał ją kapitanowi statku Borkowskiemu. Uroczystość zakończyło odegranie Hymnu Narodowego oraz marsza „Nasz Batory".

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288,50; Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 88.85; Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga 115,35; Helsinki (sprzedaż 11.44, kupno 11.38); Londyn 25.83; Nowy Jork 5.26½; N. Jork (kabel) 5.26⅞; Oslo 129.70; Paryż 24,28; Praga 18.40; Stokholm 133.20; Zurych 120.25; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.27¾, kupno 5.25¼); Mediolan 27.85 (sprzedaż 27.95, kupno 27.75); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 130.00, kupno 127.00).

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 52.75 — 53.00 (drobne) 51.00 — 51.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 368.00, kupon od dol. 1.000=zł. 83.04; 3 proc. poż. premiowa inwestycyjna I em. 65.15, II em. 64.00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 45,00; 5 proc. konwersyjna 55.25; 6 proc. poż. dolarowa 54.50 (w pr.), kupon 1.23;

4½ proc. L. Z. ziemskie seria V 52.75 — 53.00; 4½ proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 47.25; 4 proc. L. Z. ziemskie seria VI 44.00—44.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 59,50; 5 proc. L, Z, Warszawy (1933 r,) 57.00 — 57,50; 5 proc, L, Z, Łodzi (1933 r,) 51.50.

Akcje: Bank Polski 100.75—100.50—100.75; Węgiel 20.75; Lilpop 13.60 — 13.50; Modrzejów 8,00; Ostrowiec 28,75; Starachowice 33,00 — 32,80.

W obrotach prywatnych: 3 proc, renta ziemska (500 zł,) 76,00 (100 zł,) 91,00; pożyczki dolarowe: 8 proc, poż. z r. 1925 (Dillonowska) 52,25 (w proc,); 7 proc, poż, śląska 48,75; 7 proc, poż, m, Warszawy (Magistrat) 48,75 (w proc,),

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 32,50—33,00; pszenica zbierana 32,00—32,50; żyto I st. 26,50—26,75; żyto II st. 26.25—26,50; owies eksportowy 23,50—24,50; owies I standart 23,50—24,50; jęczmień browar. 26,75—27,75; jęczmień 23,50—24,00; groch polny 23,50—24,50; groch Victoria 29,00—31,00; wyka 23,50—24,50; seradela podw. czyszczona 27,50—28,50; seradela targowa 23,00—24,00; łubin niebieski 15,50—16,00; łubin żółty 17,00—17,50; rzepak zimowy 61,00—62,00; rzepak letni 58,00—59,00; siemie lniane 52,00—53,00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 105,00—120,00; mak niebieski 80,00—82,00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 50,50—51,50; mąka pszenna gat. I-A 48,50—49,50; mąka pszenna gat. II-A 43,50—44,50; mąka żytnia wyciągowa 37,00—38,00; mąka żytnia gat. II 31,25—32,25; mąka żytnia razowa 29.25—30.25; mąka żytnia poślednia ponad 65 proc. 21,75—22,75; otręby pszenne grube przem. stand. 17,50—18,00; otręby pszenne miałkie 16.50—17,00; otręby żytnie 16,25—16,75; makuchy lniane 25,50—26,00; makuchy rzepakowe 19,00—19,50.

Ogólny obrót 2256 ton, w tym żyta 509. Usposobienie spokojne,

Zamach samobójczy po dramacie miłosnym

Wczoraj około godz. 23-ej w biurze Rozrachunkowym Przędzalń Wełny Czesankowej popełnił zamach samobójczy strzelając do siebie z rewolweru woźny tego biura, 28-letni Mieczysław Romanowski. Lekarz pogotowia stwierdził ranę postrzałową klatki piersiowej i przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala.

Romanowski kochał się w swej kuzynce, córce dozorcy tego domu, Jana Grodzkiego, 20-letniej Jadwidze.

Młodzi zamierzali się pobrać, jednak na przeszkodzie stanął kategoryczny sprzeciw ojca dziewczyny. W piątek, między Romanowskim a Grodzkim doszło na tym tle do poważnej scysji, podczas której Grodzki wyrzucił Romanowskiego z mieszkania i zabronił mu widywać się z córką.

Romanowski przewieziony do szpitala walczy ze śmiercią.

Z nudów podpalił 13 domów

SZTOKHOLM, 5. 4. W Karlskrona aresztowano roznosiciela brykietów, co do którego istniały podejrzenia, że jest podpalaczem. W czasie śledztwa aresztowany przyznał się, że w ciągu 7 lat podpalił 13 domów „dla przerwania monotonii wieczorów zimowych".

Górna Austria zwycięża reprezentację Śląska 4:2

Nierówna gra Ślązaków

W Linzu wobec 3.000 widzów odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska i Górnej Austrii, zwyciężyli austriacy 4:2, do przerwy prowadzili ślązacy 1:0. Jedyną bramkę strzelił Wilimowski.

W drugiej połowie Austriacy grają znacznie lepiej, a przede wszystkim szybciej od Polaków, spychając ich do defensywy. Gra toczy się przeważnie na połowie boiska ślązaków. W ósmej minucie Doppler uzyskał pierwszy punkt dla Austraków, a następnie Juranis w 25 i 30-tej minucie podwyższa wynik do 3:1 dla Austrii. Ostatni kwandrans należy już do Polaków, którzy przez Pieca uzyskują drugi punkt. Austriacy ustalają wynik dnia na 3 minuty przed końcem przez Juranisa.

Na ogół Ślązacy grali nierówno, wykazując piękną i skuteczną grę w pierwszej połowie, a znacznie słabszą po przerwie. Wyróżnili się Giemza, Kuchta i Piec 1.

Z Linzu Ślązacy udali się do Wiednia, gdzie grają we wtorek.

Wyprawa harcerzy polskich do Holandii

na szybowcach, rowerach i żaglowcu

Co cztery lata odbywa się wielki zlot harcerzy, tak zwany „Jambore". W tym roku odbędzie się on w Holandii, w dniach: 31 lipca — 9 sierpnia, w miejscowości Bloemendaal Vogelensang. W ramach zlotu odbędzie się szereg imprez sportowych. W zlocie weźmie udział bardzo liczna ekspedycja polska. Obecnie utworzył się specjalny komitet, który opracowuje program udziału naszej ekspedycji. Projektowane jest, iż w zlocie weźmie udział razem przeszło 600 harcerzy.

Na miesiąc przed wyjazdem zorganizowany będzie specjalny obóz w Sierakowie (Wielkopolska), na którym uczestnicy przejdą zaprawę i zapoznają się teoretycznie z programem „Jambore". Z Sierakowa 400 harcerzy uda się koleją przez Berlin do Holandii, 200 natomiast harcerzy podzieleni na specjalne grupy, udadzą się innymi trasami.

Kolarze opracowali specjalną trasę, której omówieniem zajmiemy się w przyszłości. Możliwym jest, że kolarze wyjadą na jakieś dwa lub trzy tygodnie przed samym zlotem. Dotychczas termin wyjazdu kolarzy nie jest jeszcze ustanowiony.

Grupa żeglarska wyjedzie z Gdyni do Amsterdamu na żaglowcu „Zawisza Czarny". W Amsterdamie żeglarze - harcerze projektują urządzenie „dnia polskiego".

Trzecia grupa — szybowcowa wystartuje za samolotem z Poznania. Samolot przejeżdżający ponad Niemcami będzie ciągnął trzy szybowce harcerskie.

Bezpłatne treningi i nauka sportów

podczas miesiąca propagandy wych. fizycznego

Obecnie odbywa się „miesiąc propagandy wychowania fizycznego". Okręgowy Urząd W. F. w Warszawie opracował program na ten okres. Program obejmuje kusy gimnastyki, szermierki, zapaśnictwa, zaprawę do POS itd. Udział w kursach jest bezpłatny. Kursy odbywają się w sali Ośrodka na stadionie Wojska Polskiego, w sali Miejskiego Urzędu W. F. przy ul. Cieplej. Treningi kolarskie odbywają się na torze na Dynasach w każdy wtorek, treningi piłki ręcznej co środę na stadionie AZS. Nauka boksu co wtorku i środy na stadionie W. P., a w poniedziałki, środy i piątki na sali w klubie Warszawianki przy ul. Wawelskiej.

W Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego zorganizowano bezpłatną naukę boksu we wtorki, szermierki w czwartki, gier sportowych w soboty. W każdą sobotę, w CIWF-ie odbywać się będą propagandowe zawody lekkoatletyczne dla niestowarzyszonych. Zaprawa lekkoatletyczna dla pań i panów odbywać się będzie na stadionie W. P. począwszy od 20 b. m.

Ponadto Okręgowy Urząd zorganizował w kwietniu szereg propagandowych imprez sportowych.

Szczegółowe informacje oraz karty uczestnictwa upoważniające do przejazdów ulgowych tramwajami, otrzymywać można w Okręgowym Urzędzie Wychowania Fizycznego przy ul. Myśliwieckiej 3,

To jest tak

KREDYT DLA DROBNYCH KUPCÓW

Jasną jest rzeczą, że żeby całkowicie usunąć żydów z życia gospodarczego, trzeba przygotować jak najliczniejsze rzesze młodych Polaków, którzy by mogli zajmować zwalniane warsztaty pracy.

Nie dość jest popularyzować hasło konieczności brania się do handlu, rzemiosła i przemysłu. Trzeba również myśleć o stwarzaniu życiowych możliwości pragnącym wstąpić na tę drogę Polakom.

Trzeba stworzyć tani i łatwo dostępny kredyt. Szczególnie palącą jest sprawa powstawania w dużej ilości bezprocentowych kas pożyczkowych. Istnieją co prawda instytucje udzielające kredytu, jak np. pożyteczna dla średnich i większych przedsiębiorstw K. K. O., ale 7-procentowe oprocentowanie roczne, względnie krótkie terminy i konieczność udzielania odpowiednich gwarancyj nie odpowiadają w obecnej chwili najdrobniejszym kupcom i rzemieślnikom.

Istnieje również przy Centralnym Związku Dt. Kup. Rz. P. Kasa Pożyczkowa, oparta na zasadzie spółdzielni. Ale również nie odpowiada ona całkowicie potrzebom obecnej chwili.

Biorąc np. 200 zł. pożyczki trzeba około 20 zł. dać na wkład do kasy, dochodzi do tego procent i koszt blankietów weksli gwarancyjnych.

Drobny kupiec polski otrzymując oprocentowaną pożyczkę nie może skutecznie konkurować z drobnym kupcem żydowskim, który otrzymuje np. od takiego Jointu bezprocentowe i przy tym nie ma tak dużych kłopotów z udzielaniem gwarancyj. O tym, żeby otrzymał jakiś Polak choćby najmniejszą kwotę na założenie zupełnie nowej placówki (np. stragan) bez udzielenia gwarancji nie ma mowy.

Gdyby prezesi organizacyj do serca wzięli sobie sprawę bezprocentowego kredytu, dużo by już zrobione na tym polu.

Trzeba mieć nadzieję, że wkrótce nastąpią tam takie zmiany, które pozwolą na rozpoczęcie pożytecznej akcji.

Współpraca z P.M.S.

Obowiązkiem każdego Polaka

Zbliża się trzeci maj. Święto Narodowe. Załopoczą chorągwie na balkonach domów odświętnie przybranych zielenią. Pojawią się na oknach mieszkań i sklepów biało czerwone nalepki z napisem P. M. S. Barwne chorągiewki i maleńkie znaczki z tymi samymi inicjałami będą symbolem zbiórki na Dar Narodowy.

P. M. S.

P. M. S. to oczywiście Polska Macierz Szkolna, polskie bractwo oświatowe. Historia PMS jest prosta: Powstała ona w pamiętnym, krwawymi wypadkami zapisanym w historii walki o wolność narodu i polskość szkoły roku 1905. Inicjatorami organizacji, która z czasem oddała tak znaczne usługi, która oddała państwu w chwili powstania ministerstwa Oświaty w niepodległej i wolnej Polsce 11 tys. szkół powszechnych i całą sieć szkół średnich i która ciągle służy społeczeństwu na polu oświaty, byli wielkiej miary obywatele i działacze społeczni, a długoletnim jej prezesem był Henryk Sienkiewicz.

Potężna organizacja

W tym to okresie powstało zaledwie kilka szkół prowadzonych w niezwykle trudnych warunkach, kilka bibliotek - ośrodki polskości starannie zwalczane przez zaborców. PMS zdołała przetrwać ten okres, dziś jest to potężna organizacja skupiająca 280 kół, które prowadzą w obrębie państwa polskiego 222 szkoły powszechne, 9 szkół średnich 34 szkoły zawodowe, 19 burs dla uczącej się młodzieży, 35 ochron i przedszkoli około 260 kursów dokształcających dla dorosłych i około 1500 bibliotek z 600.000 książek oraz 350 świetlic.

Polska Macierz Szkolna liczy obecnie pomad 210 tys. członków, zaś z prowadzonych przez nią instytucyj oświatowo - kulturalnych korzysta około ćwierć miliona osób.

Frontem do kresów!

Akcja P. M. S. skierowana jest przede wszystkim na kresy wschodnie, gdzie największy wróg ludzkości — to analfabetyzm, którym objęte są niejednokrotnie całe wsie. Nicsety budżet min. WR. i OP. dysponuje zbyt małymi funduszami, aby móc choć w części zaspokoić najpierwsze potrzeby tych zaniedbanych, niemal nieznanych połaci ziemi. Akcja oświatowa na kresach wschodnich to akcja pionierska, którą w interesie naszego państwa należy jak najgorręcej poppierać. Z pomocą musi przyjść cale społeczeństwo. Polska Macierz Szkolna dysponuje zbyt małymi funduszami, by mogła podołać temu trudnemu zadaniu.

Święto narodowe

Zbliża się trzeci maj. Dzień tradycyjnych zbiórek na akcję Macierzy. Zbiórka musi być tak wielka, by móc zaspokoić potrzeby oświatowe setek tysięcy dzieci, które nie mają możności poznania alfabetu, dla których gazeta czy książka to zadrukowany, czarnymi hieroglifami papier. Poza tymi dziećmi mamy jeszcze osiem milionów dorosłych analfabetów. Dzień trzeci maja, święto narodowe musi wykazać poczucie solidarności i tężyzny narodowej wszystkich obywateli. Macierz krzewiąca w zapadłych miasteczkach i wsiach kresowych ducha patriotycznego, organizująca akcję odczytową, przedstawienia i obchody rocznic narodowych, walcząca niejednokrotnie z wrogim dla Polski elementem obcym, który za wszelką cenę stara się wynaradawiać rdzeń nie polską ludność, musi się spotkać ze szczerym i powszechnym poparciem.

W obronie granic

Wsie, które nie wiedzą, co to książka i gazeta, dzieci które nie widziały nigdy mydła, a ułamek lusterka jest jedyną oznaką cywilizacji, obejmują w opiekę Macierz. Ciężkie są wprawdzie warunki. Trzeba tu wszystko robić od początku, trzeba dać pomoc moralną i materialną. Trzeba podnieść i wydźwignąć z niedoli i nędzy ludność, która osiedliwszy się od lat na obszarach kresowych, będzie w razie wojny stanowić o obronie granic. Tego to zadania podejmuje się Macierz. Zadania często ponad siły. Z wielkim trudem przychodzi zapewnienie ludności jakiej takiej egzystencji, na poziomie cywilizacji dwudziestego wieku. Szkoły Macierzy są tu prawdziwymi oazami tej cywilizacji. Ze szkół, bowiem idzie duch narodu, i duch wiedzy. Nadludzkim często wysiłkiem, zdając sobie dokładnie sprawę z tragizmu sytuacji na kresach P. M. S. walczy nieustannie, a społeczeństwo świadome sytuacji i wysiłków Macierzy, musi z nią współpracować.

Rzet.

Czy „Czas" przystąpił do frontu ludowego?

Min. Swiętosławski nie jest prorokiem w swoim obozie

(k.) Zarządzeniami min. Swiętosławskiego nie przestaje się prasa zajmować.

Radość w Izraelu

Żydzi oczywiście się cieszą. „5-ta rano" radośnie pisze:

Wystarczyło wziąć udział w jednym choćby walnym zebraniu stowarzyszenia spod wiadomego znaku, aby się przekonać, że sprawy zawodowe, problemy samopomocy, organizacji życia akademickiego były jakimś dekoracyjnym dodatkiem, jakąś kwestią drugorzędną.

Panował nastrój demagogicznych, lekkomyślnych wieców politycznych. Z chwilą jednak, kiedy słowom zaczęły towarzyszyć czyny, nie tylko gorszące, ale wkraczające już w dziedzinę przestępstw karnych, bierność, tolerancja, pobłażliwość musiały ustać.

Żydzi cieszą się z tego co już zrobiono i proszą o więcej.

Czy mąż stanu musi bić żydów

Pośredni organ „Lewiatana" „Czas" maszeruje noga w nogę z żydowską „5-ta rano":

Pan J. K. twierdzi, iż wielu ludzi, którzy w życiu politycznym odgrywają dziś rolę odebrało wykształcenie polityczne właśnie w ideowych organizacjach młodzieży. Nie mamy zamiaru temu zaprzeczać. Pozwalamy sobie tylko zauważyć, że życie organizacyjno-ideowe młodzieży przeszło bardzo wielką ewolucję, że jego poziom myślowy i etyczny niesłychanie się obniżył, że wobec tego trudno przyrównywać dzisiejsze organizacje ideowe młodzieży do takichże organizacyj sprzed lat kilkunastu, czy nawet kilku. Zresztą sam p. J. K. mógłby coś o tym powiedzieć.

Pod jednym względem ma tylko rację „Czas". Poziom życia akademickiego obniżył się niewątpliwie. Ale jest to właśnie skutek polityki mechanicznych represyj, uprawianych przez pp. Jędrzejewiczów i Swiętosławskich.

„Czas" przechodzi do frontu ludowego

Odmienne stanowisko od „Czasu" zajmuje inny organ konserwatywny „Dziennik Poznański":

Ostatnie zarządzenia Min. Swiętosławskiego, rozwiązujące szereg organizacji politycznych studentów oraz zawieszające działalność niektórych zarządów Bratniaków, wywołały w całej prasie dość żywą reakcję. Ciekawa jest linia podziału tej reakcji. Z zadowoleniem i bez zastrzeżeń komentują te zarządzenia dzienniki lewicowe, a zwłaszcza prasa pracująca nad montowaniem „frontu ludowego". Prasa Stronnictwa Narodowego i narodowo-radykalna wysunęła szereg mniej lub bardziej uzasadnionych zastrzeżeń uwypuklając zwłaszcza ten zasadniczy moment, że takimi metodami nie można podchodzić do młodzieży studenckiej, gdyż rozwiązywanie jawnych i legalnych organizacji spycha tę młodzież w podziemia konspiracji. Pragniemy dodać, że metody konspiracyjne są zawsze bardziej radykalne i bardziej bezkompromisowe niż działalność organizacji legalnych.

Tak więc „Czas" w sprawie zarządzeń min. Świętosławskiego solidaryzuje się z prasą „frontu ludowego" wbrew innym pismom konserwatywnym. Chodzi o to, że „Dziennik Poznański" i „Słowo" są organami konserwatystów polskich, a „Czas"... polsko-żydowskich.

Marzeń nie można skasować

Również i „Kurier Poranny" odnosi się sceptycznie do tych zarządzeń. P. Skiwski pisze:

Trzeba sobie jasno zdać sprawę, że ani dzisiejszej młodzieży nie można odsunąć od życia politycznego i zamknąć jej całkowicie w seminariach, laboratoriach i salach wykładowych; ani że osiągnięcie tego rodzaju „wymarzonego" stanu nie byłoby dobre. Byłoby złe, gdyż świadczyłoby o apatii politycznej i społecznej młodego pokolenia. Jest to stary pogląd, nie wytrzymujący krytyki życia i któremu zadaje kłam doświadczenie naszych czasów, jakoby suma fachowych wysiłków była wystarczająca do zorganizowania społeczeństwa. Poza czynnościami fachowców istnieje jeszcze element, który te wysiłki scala, organizuje, i nadaje im fizjonomię. Jest to odrębna dziedzina zainteresowań, absorbująca silnie myśl i uczucie, a w epokach, jak nasza, przeorywujących życie społeczne, mająca niezwykłą siłę atrakcyjną. Młodzież w tym procesie chce uczestniczyć i więcej niż uczestniczyć: chce temu procesowi nadawać ton. W tych pomysłach mogą być rzeczy słuszne i niesłuszne, dobre i złe. Można i trzeba je krytykować, przycinać wybujałości, koordynować młodzieńcze marzenia z wymową rzeczywistości. Ale nie można tych marzeń „skasować" — i byłoby źle gdyby to się dało zrobić.

Lewica i żydzi są gorliwsi w pochwałach od prasy rządowej.

Wątpliwe rewelacje

Wątpliwe rewelacje podaje lwowska „Niedziela rano":

Przeciwko zarządzeniu min. Świętosławskiego protestuje wprawdzie również i stronnictwo narodowe, ale czyni to miękko, ze zrozumiałym umiarem. W naszych zmaterializowanych czasach nie gardzi się spadkiem, choćby się miało go zawdzięczać nawet niemiłym sobie osobom.

Aczkolwiek niewątpliwie Stronnictwo Narodowe mniej jest dotknięte od narodowych radykałów, posiadając legalne sekcje akademickie, tym niemniej zajmuje w tej sprawie stanowisko wyraźne, protestując przeciw zarządzeniom min. Świętosławskiego.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Polityka króla

wobec nieuchronnego dziedzica tronu

Cat - Mackiewicz zamieszcza w „Słowie" następujący artykuł wstępny:

Na ura bo! się pustki

Na uniwersytetach i wyższych uczelniach nie może pozostawać pustka polityczna, bo wszelyby w nią natychmiast najdziwaczniejsze konspiracje. Uważam, że min. Świętosławski do tej pustki dążyć nie może. Stąd mogę przypuszczać, że takie pozamykanie organizacyj politycznych studenckich jest jakby oczyszczaniem gruntu pod jakiś nowy prąd polityczny przygotowywany dla młodzieży.

Otóż sądzę, że metody działania i propagandy wśród sfery urzędniczej czy mieszczańskiej a wśród młodzieży powinny być zupełnie inne. W wypadku pierwszym owa rekrutacja z góry i systemem selekcji przewidziana w statucie „Ozonu" niewątpliwie się uda — stosowana na gruncie akademickim da wyniki fatalne.

Przypowieść o królu

Stosunek starszego społeczeństwa do młodzieży polskiej, stosunek pik. Koca do młodzieży uniwersyteckiej pozwolę sobie namalować w przenośni i przypowieści.

Wyobraźmy sobie dobrego, zacnego, rozumnego króla, który ma za dziedzica tronu młodzieńca o odmiennych od swego papy przekonaniach, upodobaniach, tendencjach. Gorzej o skłonnościach wręcz niepokojących i przestępczych naprzykład o zamiłowaniu do rzucania petard w nocy i straszenia przechodniów. Co ma robić król z takim synalkiem. Otóż, na nasuwają się różne drogi wyjścia: może go zamordować, jak to uczynił Piotr Wielki ze swoim reakcyjnym spadkobiercą Aleksym, może zmusić do zrzeczenia się sukcesji, jak to uczynił Piotr Serbski w stosunku do Jerzego, co mu się udało, i Ferdynand rumuński w stosunku do Karola, co mu się nie udało. Może wreszcie ogłosić republikę.

Dwa nurty

Ale z chwilą kiedy w miejsce starego króla wstawimy starsze społeczeństwo w Polsce, względnie Org. Zjedn. Narodowego, a w miejsce spadkobiercy tronu młodzież polską, to już nie będziemy mieli tych dróg wyjścia, które cytowaliśmy powyżej. Bo tego rodzaju spadkobiercy nie da się ani otruć, ani zmusić do abdykacji, ani też zastąpić jakąś inną formą życia. Młodzież polska musi przyjść po nas, musi objąć naszę stanowiska i to, jak nas uczy doświadczenie od Apeninów do Ardennów — im prędzej tym lepiej.

Ta młodzież niezupełnie nam się podoba. Wolelibyśmy, aby czytała wiersze: „Szlakiem Pierwszej Brygady". Na to jej nie radzimy. Jest taką, jaką jest.

Młodzież dzieli się na dwa nurty: jedni będą zaciskać pięść za przykładem Moskwy, inni podnosić łapę do góry za wzorem italsko - germańskim. Na to już nie poradzimy. Musimy wybrać. Co do mnie, to wybrałem.

Monopartia to nie droga

Ja nie wierzę, aby młodzieży można było narzucić pewne hasła według z góry określonego planu. Pewna metafizyka polityczna, która szepce, że każde nowe pokolenie przynosi z sobą własne plany, własne idee, własne zadania przeczy takiemu oficjalnemu optymizmowi.

Nie radziłbym przystępować do rozwiązywania zagadnienia młodzieży przez sposób, od którego ustrzegł nas Bóg na terenie starszego społeczeństwa, to jest przez fundowanie monopartii. Wśród starszego społeczeństwa monopartia byłaby zła, na terenie młodzieży jeszcze gorsza.

Młodzież się nie zmieni

Młodzież można dziś „rozwiązać", zakazać, odesłać do Berezy, jak się to już robiło. — I co z tego. Czy zmienimy kurs życia, które twierdzi, że młodzi będą urastać w siłę, a starsi z sił opadać. O! tylko nie powtarzajcie prób „Legionu Młodych" tylko w poprawniejszym wydaniu. Chyba przekonaliście się, że metody „Legionu Młodych" dla młodzieży, a ZZZ dla robotnika nic prócz minusów przynieść nie mogą. Jedyną możliwą, realną, patriotyczną polityką wobec tej młodzieży jest zbliżenie do tej młodzieży takiej jaką ona jest do współodpowiedzialności za polską rzeczywistość. Banitowanie jej poza poczucie tej odpowiedzialności będzie błędem i grzechem wobec przyszłości.

Zreasumujmy:

1) Przekonanie, że da się naszą młodzież zmienić według programu jest nierealne i utopijne.

2) Jedyną właściwą polityką, wobec młodzieży, będzie polityka którą musi stosować król wobec nieuchronnego dziedzica tronu.

Cat.

Kolce bez róż

PRZED OTWARCIEM

Politechnika ma być wkrótce otwarta, w związku z tym przebudowano wejście frontowe tworząc dwoje mocnych, dębowych, wąziutkich drzwi. Ułatwi to kontrolę straży.

Planów tych furtek do wiedzy użyczyło ponoć uprzejmie i bezinteresownie — więzienie Mokotowskie.

HONOROWY CHIRURG

Lekarze chirurdzy nachwalić się nie mogą kolejki linowej. Tłumy patałachów zjeżdżają z Kasprowego i łamią narty, kijki, żebra, nogi, ręce...

W tym sezonie samych połamanych nóg zanotowano przeszło 1000. Żniwo dla lekarzy.

Doktorzy zakopiańscy projektują nadać min. Bobkowskiemu tytuł chirurga honorowego.

I prosić go przyśpieszenie budowy zamierzonej kolejki na Czerwone Wierchy.

NOS STAROSTY

Na Wileńszczyźnie zdarzyła się taka historia: właściciel folwarku Migówka złożył podanie o pozwolenie sprzedania 2 hektarów swojej ziemi — dwóm sąsiadom.

Na to starostwo odpisało, że nie pozwala sprzedać ziemi tym sąsiadom, natomiast poleca niejakiego Łoginowicza, który wyraził w starostwie chęć nabycia tej właśnie ziemi.

W Warszawie jeszcze wolno sprzedawać swoją własność komu się chce, na prowincji już nie. Pan staorsta decyduje!

Właściciel Migówki sprzedałby zresztą ziemię chętnie i Łoginowiczowi tylko, że — Łoginowicz nie ma pieniędzy. Ale to żadna wymówka wobec faktu, że pan starosta sobie tego życzy.

NIETAKT NIEUKA

Z właściwą sobie arogancją i brakiem poczucia przyzwoitości chałatowe gazetki drukują obecnie obszerne bzdury dowodzące, że Szymanowscy to stuprocentowi żydzi:

„W roku 1828 Maria Szymanowska, frankistka czystej krwi, została mianowana pianistką nadworną CESARZOWEJ KATARZYNY

pisze chasydzina Mieses.

Jest to jeden z mniejszych błędów. Katarzyna umarła w 1796 r. — pomyłka o 30 lat to drobiazg w rojącej się od bzdur miesesowej ramocie.

Ukończenie chederu — nawet z odznaczniem — to jeszcze niedostateczne przygotowanie do pisania pracy choćby z pozoru naukowej. (kol.).

INNY REKSZA

Informują nas, że współpracownik referatu sportowego „Polskiego Radia", używający pseudonimu Reksza nazywa się Aleksander Kakietek i pochodzi z dobrej polskiej rodziny. Wskutek nieporozumienia, związanego z brzmieniem pseudonimu, przypominającego jedno z nazwisk żydowskich, pomówiliśmy p. Kakietka o pochodzenie żydowskie i skierowaliśmy pod jego adresem szereg zarzutów. Spieszymy obecnie nieporozumienie to wyjaśnić i zarzuty sprostować, wyrażając jednocześnie ubolewanie z powodu przykrej pomyłki.

Otwarcie

Bazyliki Wileńskiej

Dobiegają końca prace przygotowawcze do otwarcia Bazyliki wileńskiej, które nastąpi dnia 5 kwietnia.

Nabożeństwa w Bazylice nie były już odprawiane od 5-ciu lat. Nabożeństwo inauguracyjne odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 bm. Na uroczystość tę przybędzie do Wilna szereg pielgrzymek.

O godz. 10-ej z rana J. Eks. Arcybiskup Metropolita Jalbrzykowski odprawi Mszę św.

Roland Dorgeles
de l'Académie Goncourt

Niech żyje Wolność! (XII)

Jedyne miejsce szczęścia - dom poprawczy

otrzymuje rocznie 20 tys. podań o przyjęcie

Niekiedy pisząc nam złudzenie, że siedzi przy mnie jakiś czytelnik nieufny, wrogi i drwiący. I wtedy z pasją mocniej ściskam pióro, tak jakbym ściskał guzik ubrania nieobecnego czytelnika. Po prostu wyczuwam dokładnie, że siedzi obok mnie przy stole. Nie potrzeba podnosić głowy, z góry wiem co powie.

Szczęśliwi — w więzieniu

— Więc podczas całego pobytu w ZSRR nie spotkał pan wcale ludzi szczęśliwych, ani jednego człowieka?

— Ależ owszem, widziałem takich, odrazu kilka tysięcy. Ale to było w więzieniu. Nie rozumiesz mnie, drogi czytelniku? Dla mnie jest to też niezrozumiałe. Aby zdać sobie z tego sprawę, wystarczy przyjechać z Moskwy do Bolszewo, miejscowości położonej o 25 kilometrów od Moskwy.

Bolszewo

W pośrodku lasu leży spore miasteczko, bogatsze i weselsze, niż wszystkie, jakie widziałem dotąd, z porządnymi ulicami, które mają prawdziwe trotuary, z okwieconymi domkami i terenami do zabaw.

Od razu doznaje się ulgi nie widząc policjantów ani żołnierzy. Znajdujemy się we wzorowym obozie poprawczym, gdzie skazańcy dozorują sami siebie, bez innych dozorców. Pierwszy ze skazanych, jakiego spotykam, który gra najspokojniej na harmonii, dostał się tu dlatego, że zgwałcił, a potem zabił swoją siostrę. Chłopiec, który mi towarzyszy, trzy razy skazywany był za kradzież. Jego dobrotliwa twarz, nie ma w sobie nic, co wskazywałoby na takie upodobania. Taka rosyjska twarz z niskim czołem, z nieco rozpłaszczonym nosem i włosami jak len. Dla całości ma jeszcze na sobie typową ludową koszulę, zapinaną z boku.

—Zrobiliśmy z niego pisarza objaśnia mi niewzruszający się niczym urzędnik. Publikuje swoje wiersze w „Wieczorze Moskiewskim".

— To bardzo dobrze, będę go nazywać kolegą. Przypuszczam, że nie sprawi mu to przykrości.

Po obiedzie Mikołaj Piczugin towarzyszył mi w dalszym ciągu, zachowując się bardzo przyjaźnie i dla zadokumentowania mi swojej sympatii, na odjezdnym ofiarował mi kilka swoich poematów, które, być może kiedyś opublikuję.

— Jesteście tu szczęśliwi, towarzyszu?

Odpowiedź odczytałem sam w uśmiechu, najszczerszym uśmiechu dziecinnym, jaki się zjawił na jego twarzy. W oczach niebieskich, które wzniósł w górę, — pełno było wdzięczności i radości.

Prawdziwy rodzinny dom

— O tak, obywatelu. Niczego mi już nie brakuje. Moja matka i siostra nie mogą znaleźć odpowiedniego mieszkania w Moskwie, więc sprowadziłem je tutaj... Mamy taki prawdziwy rodzinny dom.

Byłem w nim. Prawdziwy obrazek Greuze'a... Przemiłe mieszkanie ozdobione fotografiami, obrazami, w niczym nie przypominające ohydnych nor, w których mieszkać muszą robotnicy.

— Oh, nie można nawet tego porównać — oświadczył z dumą mój młody znajomy.

Towarzysz Dzierżyński, założyciel Bolszewa, za czasów, kiedy był prezydentem czeki, twierdził, że społeczeństwo musi interesować się przede wszystkim przestępcami: Przyznajemy mu całą zasługę, jaką ma za założenie Bolszewa, podziwiając przeznaczenie, które chciało, żeby pierwszy pomnik wzniesiony na cześć tego policjanta o rękach zbrukanych krwią, znalazł się właśnie w miejscu zesłania.

— „Dzierżyńskiemu — wdzięczni mordercy".

Zarobki

Taki napis powinien się był znaleźć u stóp pomnika. Ale nato niktby sobie nie pozwolił. Nie ma tu ani morderców, ani złodziei, są tylko „towarzysze", zrzeszeni członkowie kooperatywy w Bolszewie.

Panowie ci, nie tylko że nie są wyzyskiwani przez kierownictwo, ale dosłownie mówiąc, są faworyzowani. Ich zarobki miesięczne dochodzą od 180 rubli do 400, a niektórzy stachanowcy zarabiają 20 rubli dziennie. Zarobek, o którym marzą napróżno inni — w zbrodniach skromniejsi.

— Czy nie ma takich, którzy by stąd uciekali? — pytam zaniepokojony.

Na to absurdalne pytanie mój młody towarzysz odpowiada w zdumieniu wytrzeszczywszy oczy:

Komisja „10-ciu towarzyszy"

— Ależ skąd! zbyt trudno jest wrócić.

— Po kraju szeroko rozeszła się wieść, że jest ukryty w lasach ziemski raj dla bandytów i wszyscy przestępcy pragną się tu dostać. Nie przesadzam, że trudniej jest być przyjętym do Bolszewa, niż do jakiegokolwiek zakładu sowieckiego. Trzy razy tygodniowo komisja „dziesięciu towarzyszy" zbiera się ażeby zbadać zgłoszone kandydatury i przyjąć najbardziej interesujące. Rozumie się przez to recydywistów. Taki nieznośny diabeł nie poprawi się tylko przez moralizowanie. Zmienić się może tylko na lepsze w innym środowisku, a prawdziwy kryminalista, niepoprawny, znowu wpadnie w swoje poprzednie grzechy, jeśli nikt nie poda mu ręki.

„Ludzie czyści"

— Czy przyjmujecie także przestępców politycznych?

Mikołaj omal nie splunął ze wstrętem. Arystokraci trockiści, ludzie, którzy krytykują reżim? Nie! Nie potrzeba ich tutaj! Ani przestępców politycznych, ani zbuntowanych chłopów, ani spekulantów. Sami ludzie czyści. Ci, którzy rozpruli kasy, albo zamordowali rodzone siostry.

Regulamin objaśnia dokładnie, że z pewnych ułatwień przy przyjęciu korzystają ci, którzy nie mają żadnego fachu w ręku. Z jakimś pięknym morderstwem za sobą, a uzdolnieniem na mordercę, na zabójcę ma się wiele szans do przyjęcia. Ale pewna protekcja nigdy nie zaszkodzi. Proszę pomyśleć: w ciągu roku wpływa więcej niż 20 tysięcy podań, podczas, gdy jest miejsc tylko tysiąc. Trzeba było stworzyć pięć filii.

Katastrofa w Battersea



Powyżej reprodukujemy zdjęcie spiętrzonych wagonów w katastrofie w Battersea - Park pod Londynem gdzie znalazło śmierć 12 osób.

Międzynarodowy Kongres
Chrystusa Króla
w Poznaniu

W dniach od 27 do 29 czerwca odbędzie się w Poznaniu Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla. Dotychczasowe międzynarodowe kongresy Chrystusa Króla zainicjowane zostały przez ks. biskupa Alojzego Schweiwilera. Kongresy mają na celu przeciwstawienie się prądom i organizacjom wywrotowym oraz ugruntowanie zasad katolickich. Ostatni kongres odbył się w roku 1935 w Salsburgu. Był on jednak raczej próbną mobilizacją sił katolickich. Kongres poznański przygotowywany jest na prawdziwie międzynarodową skalę i ma się stać potężną manifestacją zjednoczonych sił katolickich.

Myślą przewodnią kongresu będzie zbudowanie Królestwa Chrystusowego oraz przezwyciężenie ruchu bezbożniczego. W ciągu trzech dni trwania kongresu toczyć się będą obrady na tematy: 1) przedstawienie rzeczywistego stanu ruchu bezbożniczego we wszystkich krajach katolickich, 2) zbadanie źródeł i przyczyn ruchu bezbożniczego, 3) omówienie duchowego, moralnego, społecznego i religijnego ruchu odrodzeniowego.

Kongres poznański odbywać się będzie pod wysokim protektoratem J. Św. Ojca Świętego Piusa XI.

Pod ostrym kątem

Ze wspomnień celnika

— Nie jestem pierwszą osobą w Polsce, za kryzys światowy nie czuję się odpowiedzialny, mówił stary zamiatacz dworcowy, ale że nigdy dobrze w tym kraju nie będzie — to fakt!

Ot ja byłem przed wojną urzędnikiem celnym na granicy rosyjskiej. Forsy jak lodu. Psa kąpaliśmy w zupie, kwiaty polewaliśmy herbatą — taki dobrobyt. A teraz naprzeciw mnie mieszka jeden taki od ceł i na komorne nie ma. To komu pytam się, ma być dobrze w tym kraju?

Ech, ja dawniej urzędowałem! Siedzę w biurze przy piecu, śpię, albo czaj piję, skonfiskowanymi ciastkami zagryzam. A tu dają znać, że pociąg z za granicy idzie.

Zapinam mundur, w kieszenie waty nakładam — żeby ewentualnie monety znaczy się nie dźwięczały, na peron wyłażę. Pociąg zajeżdża, a ja do pasażerów. Pokazywać co i jak.

Nu jakaś pani ma 28 walizek. Sam nierozpakowany, świeżutki towar. Wiedeńska garderoba. Pani do mnie mówi słodziutko:

— Ach to stare rupiecie, niech się pan nie trudzi...

I wsuwa mi pięć pięciorublówek do ręki. Zaraz wołam:

— Dziw, że pani się chce wozić takie szmaty podarte. Załatwione! I nalepiam kartki, że rewizja dokonana.

A ta wiezie dwa pudła kapeluszy, a ten dziesięć pudełek cygar, a ów całą skrzynię obrazów. To bywało, że aż kieszenie ciężą — tyle w nie Mikołaszek nakładą. Nic tylko salutuję i mówię korektnie:

— Wsio w poriadkie madame!

Naturalnie zawsze parę osób wzięło się za mordę. Trzebaż władzy pokazać, że pracujemy nieprzekupnie, rzeczowo, akuratnie. Z tymi z trzeciej klasy to nie było konwenansów. Kufer do góry nogami: — aaaa, chustka jedwabna, szwarcujesz znaczy! I dawaj cła 15 rubli dla nauki.

Ot, trzy lata urzędowałem na sławę ojczyźnie, cariu batiuszce i sobie na pożytek. Aż raz strasznie wpadłem. Jedzie podły starikaszka, palto brudne, gęba nie ogolona, nu, myślę, trzeba przykładną służbę pokazać.

— Co masz do oclenia? — pytam.

— Nic!

— A to co, kanalio? I na kanarejkę pokazuję, co ją wiózł w klateczce.

Łupnęłem mu sto rubli cła. Protestował, prosił, krzyczał, nic nie pomogło, jeszcze mu w zęby raz dla nauki dałem. Nie zapłacił, kanarejka na dworcu została, zdechła, bo komu by się chciało ptaka głupiego karmić! A po dwóch tygodniach alarm okropny! Komisja zjeżdża, ksiąg rewizje, doprosy, sprawki, do więzienia mnie zataszczyli...

Pół roku siedziałem. Już miałem iść pod sąd, ledwiem w ostatniej chwili 10.000 rubli się wykupił. Zacny sędzia śledczy znaczy się pieniądze łaskawie przyjął i akta gdzieś zgubił. Za 3000 przyjęli mnie znów na urzędnika ceł z powrotem.

Odrobiłem te pieniądze. Byłem już potem ostrożny. No, ale kto mógł przypuścić, że ten starikaszka to rodzony wuj baleryny z teatru, kochanki generał gubernatora. I że kanarejkę właśnie jej w prezencie wiezie.

Kol.

„Ogród pokoju"
powstanie w Argentynie

Dyrektor parków i ogrodów La Platy powziął zamiar założenia w tym mieście argentyńskim na terenach okalających teatr — „Ogrodu pokoju".

W pojęciu tego idealisty kwiat jeden z najpiękniejszych i najszlachetniejszych rzeczników naszych uczuć — najbardziej nadawałby się do uplastycznienia idei braterstwa ludzkości. W ogrodzie tym każdy naród miałby swego przedstawiciela — taki „kwiat narodowy" uświęcony tradycją, ucieleśniający sposób życia, myśli i czyny danego narodu. Argentyna np. byłaby reprezentowana przez „Ceibo", śliczny polny kwiat północy, o którym śpiewają „gauchos" i poeci.

Wszystkie narody świata byłyby splecione wówczas ciasnymi węzłami nierozerwalnymi roślin, które oplatają wieńcem całą ziemię i może wtedy łatwiej przebaczyły sobie nawzajem urazy i krzywdy i zgoda zapanowałaby na naszym biednym globie. Przybysze zwiedzający ten „Ogród pokoju" nosiliby na piersiach kwiat swego narodu.

Mury obronne Skarszew
Ciekawy zabytek Pomorza

W pobliżu stolicy Kaszub Kościerzyny znajduje się w obrębie pow. kościerskiego jedno z najciekawszych miast tej części Pomorza, Skarszewy. Miasto zostało założone w XIII stuleciu przez Joannitów i było grodem obronnym, posiadającym zamek i mury obronne.

Mury obronne po dziś dzień zachowały się znakomicie, zwłaszcza od strony południowej. Liczą one 6 m. wysokości i 1½ m. szerokości. Zbudowane z cegły, a z dołu umocnione głazami. Liczne czworokątne wieże nadają miastu charakter średniowiecznego grodu. Skarszewy nie mają połączenia kolejowego i dlatego często omijane są przez turystów, choć stanowią jedno z najbardziej interesujących miast pomorskich.

JACEK BRZEZINA 47)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Good, agent Intelligence Service, na rozkaz z Londynu przedostaje się z Rosji do Persji w celu objęcia tutaj kierownictwa angielskiej służby wywiadowczej.

Wślad za nim G. P. U. wysyła swoich wywiadowców: żyda Einhorna, „Wanię" i genialnego agenta Nr. 103, którego dotąd w powieści osłania mgła tajemnicy.

Good otrzymuje do pomocy Frathera, attaché poselstwa angielskiego, Dżawachowa i Sułtanowa. Ponadto z Londynu przez Rosję przyjeżdża agentka I. S., złotowłosa Joan, która grając rolę żony Gooda, ma ułatwić mu pracę.

Good organizuje wyprawę do Baku w celu zniszczenia sowieckich źródeł nafty. W lesie granicznym przekradające się uzbrojone grupy wpadają w zasadzkę, z której żywcem uchodzi tylko kilku ludzi. Ginie m. in. Sułtanow. Jest to robota agenta Nr. 103. Kto nim jest? Joan przedstawia Goodowi dwie możliwości: świeżo przybyłego do Teheranu Anglika Freddiego Downinga i Rosjankę, Sonię Nikolewą, z którą utrzymuje stosunki towarzyskie. Good w łańcuchu swych działań zamierza wycieczkę do Meszedu.

Cierpliwość stała się więc głównym hasłem Gooda. Nią właśnie postanowił zgnębić przeciwników. Jako środki pomocnicze miała służyć prowokacja i pozorna nieostrożność Good wierzył, że stosując tę metodę musi wygrać. Żyd Einhorn miał w sobie za dużo wschodniej krwi, by nie dać się w pewnej chwili jej ponieść. A towarzysz nr. 103? To była tajemnica. Jednak i ją miał nadzieję rozgryźć w najkrótszym czasie.

Z myśli swych nie zwierzył się nawet Joan. Zaczął się bać własnego cienia, czasem nawet zastanawiał się, czy sam nie jest przypadkiem owym nr. 103? Słyszał o tajemniczych przemianach osobowości, o działaniu halucynacji i innych podobnych metamorfozach.

Ten stan wiecznego naprężenia umysłu dawał mu jedną pociechę. Mianowicie przestał myśleć o Joan jako o kobiecie-żonie. Zdawało mu się, że wyleczył się już z tego dziwnego uczucia, jakie miał dla tej złotowłosej kobiety. Tak mu się tylko zdawało, gdyż uczucie to jednak było silniejsze od niego. Chwilowo w owym okresie zdławione, miało wybuchnąć w chwili zupełnie nieoczekiwanej. Good jednak nie miał pod tym względem doświadczenia. Gdyby je miał, nie wierzyłby pozorom i postarałby się na przyszłość silniej obwarować swoje serce i uczucie. Nie znał dobrze kobiet, nie miał na to zbyt wiele czasu i tym bardziej nie znał swojego serca.

Chwilowo jednak o niej nie myślał. Miał głowę pełną planów, które rozpatrywał z drobiazgową dokładnością, w pewnym stopniu rozkoszując się nimi, zawartym w nich niebezpieczeństwem i ryzykiem oraz pragnieniem ostatecznego zwycięstwa.

Jednak nawet najlepiej opracowane plany posiadają luki. Nie brakło ich również w pociągnięciach Gooda.

Pierwszym kardynalnym błędem było niezainteresowanie się głębsze życiem prywatnym Frathera. Good sądził, że kogo jak kogo, ale swego zastępcy może być pewny. Miał to gorzko odpokutować. Zapomniał o tym, że gdy ktoś ma kłopoty finansowe, w ostateczności chyba zwraca się do swoich przełożonych, w większości zaś wypadków unika tego.

Drugim błędem było przyjęcie zaproszenia na polowanie na tygrysy, które miało się odbyć z majątkach Husseina Zade, człowieka posądzanego o stosunki z Sowietami. Jednak Good był zapalonym myśliwym i nie potrafił odmówić sobie przyjemności zapolowania na rzadki okaz tygrysa mazenderańskiego.

ROZDZIAŁ XV.

WARCHLAK CZY ODYNIEC?

Dwa samochody przedziarały się z trudem po wąskiej i wyboistej drodze. Splątane w górze ramiona gałęzi tworzyły kopułę, słabo przepuszczającą światło. Nieprzenikniona dżungla rozpościerała się wokoło. Drzewo przy drzewie, dziwnie srebrno - zielone krzaki, liany niczym węże pnące się ku górze. Jakieś blade, anemiczne kwiatki obsypywały krzewy, gęsto przykucnięte koło olbrzymów leśnych. Tu i tam z poplątanego gąszcza strzelał pod niebo jakiś olbrzym świata roślinnego obwieszony masą lian, niby pojedyńczymi, grubymi włosami. Korony tych drzew były rajem dla różnego rodzaju ptaków, których gniazda setkami oblepiały grubsze i cieńsze gałęzie. Prócz warkotu motorów ciężko pracujących pod górę, żaden głos nie przerywał ciszy. Gdyby nie ptactwo, można by pomyśleć, że żadna żywa istota nie mieszka w tych odludziach. Gdyby nie gąszcz, można by było ujrzeć stąd jasne brzegi morza Kaspijskiego, liczne wioski kryte słomą sitowia, drewniane bungalowy stojące na samym skraju dżungli, szerokie i bagniste, szmaragdowe pola ryżowe, zryte racicami dzikich świń.

Droga przez dżunglę stawała się coraz gorsza i zdawała się nie mieć końca. Koleiny i głębokie wyboje groziły w każdej chwili złamaniem osi lub w najlepszym wypadku resoru.

— Kiepski kraj! — mruknął Freddie do siedzącej obok niego Joan. — Że też ten Hussein Zade nie mógł sobie obrać na siedzibę sympatyczniejszego miejsca! Urwałbym się tutaj z nudów będąc na jego miejscu.

Samochód wpadł w jakąś dziurę i lufa sztucera, trzymanego przez Freddiego między nogami, uderzyła go w podbródek. (D. c. n.).

KWIECIEŃ

6

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5 2	18 - 17
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
2 36	12 - 30
Dnia	Przybyło
13 - 15	5 - 31

Dziś świętego Wilhelma.
Jutro świętego Epifamiusza.

TEATRY

TEATR WIELKI: Występ gościnny tancerza H. Kreutzberga.

TEAR NARODOWY: O g. 8-ej „Pan Jowialski" z Solskim, Ćwiklińską i Węgrzynem.

TEATR POLSKI: O g. 8-ej „Pygmalion".

TEATR LETNI: O g. 8-ej „Jutro niedziela".

TEATR MAŁY: O g. 8-ej „Lato w Nohant"

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR ATENEUM: O g. 8-ej „Ludzie na krze".

TEATR KAMERALNY: O g. 8-ej „Małżeństwo" komedia.

TEATR MALICKIEJ: O g. 8-ej „Zamieszaj".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49). o g. 8.15 świetna komedia „Wesoły Emil". Ulgi ważne.

TEATR „8.15" (Śniadeckich 5): O g. 8-ej „Taniec szczęścia".

TEATR „13 RZĘDÓW" (Café Club): „Szopka polityczna 1937".

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): „Wiosenna parada gwiazd".

TEATR POWSZECHNY (Elbląska 51) o g. 7 „Trójka hultajska".

CYRK: O g. 8.15 i 9.30 dalszy ciąg walk zapaśniczych.

RADIO

Wtorek, 6 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacji", 7.30 Mała Ork. P. R., 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Audycja dla szkół: „Do mojego okienka zagląda już wiosenka", 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 „Weber i Bruch" (płyty), 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Mała Ork. P. R., 16.00 „Stolica i jej sprawy", 16.10 „Życie kulturalne stolicy", 16.15 „Skrzynka P. K. O.", 16.30 „Perły koloratury Erny Sack (płyty)„ 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona, 17.15 Ludomir Różycki: Sonata wiolonczelowa a-moll op. 10, wykonawcy: Kompozytor — fortepian, Zofia Adamska — wiolonczela, 17.35 Wiązanka melodyj (płyty), 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Grodno (z Wilna), 18.15 Wiadomości sportowe, 18.25 Muzyka lekka (płyty), 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 „Dyskutujemy": „Jednostka a grupa społeczna", 19.20 „Rozlepiamy plakaty', — audycja muzyczna, 20.00 „Papa Offenbach" — felieton muzyczny, 20.15 Koncert Symfoniczny z Teatru Wielkiego we Lwowie, 22.30 „Poezja poza chronologią" — kwadrans poetycki, 22.45 Muzyka taneczna.

Środa, 7 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacji", 7.30 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 „Audycja dla szkół: a) „Nasze ptaki na wiosnę" — pogadanka, b) Muzyka (płyty), 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Koncert orkiestry wojskowej, 12.50 „Na służbie w mieście" — pogadanka, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty), 15.55 „Skrzynka techniczna", 16.10 „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych, 16.30 Orkiestra salonowa (z Łodzi), 17.00 „Dzieje kontrtorpedowca" — odczyt, 17.15 Pieśni polskie i utwory skrzypcowe, Wykonawcy: Helena Korff - Kawecka — śpiew, Jerzy Stefan — skrzypce, 17.25 „Walka z niepokojem"— „Rozmowa z przyjacielem", 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Przemówienie płk. Gabrysia — Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Łódź 18.15 Wiadomości sportowe, 18.25 Muzyka lekka (płyty), 18.50 „Chytry człowiek" — felieton prawno - społeczny, 19.00 „Miłość kelnera" — obrazek z powieści Henryka Worcela p. t. „Zaklęte rewiry", 19.20 Jan Brahms: Sonata f-moll op. 120 Nr. 1 (płyty), 19.45 Koncert rozrywkowy z udziałem Armanda Crabbe (barytone), 20.35 „Chwila Biura Studiów", 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Witolda Małcużyńskiego, 21.30 Ludwik Spohr: Nonet op. 31, 22.00 Mała Orkiestra P. R., 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA II. (Mokotów)
Fala 216,8 m.
(Audycja próbna)

13.10 — 15.30 Muzyka popularna i rozrywkowa (płyty). Program w zapowiedzi.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Zjazd Naczelnej Organizacji Stow. Techników
domaga się samorządu zawodowego

W niedzielę obradował w Warszawie Walny Zjazd Delegatów Naczelnej Organizacji Stowarzyszeń Techników, przy udziale przedstawicieli z 62 placówek z całej Polski.

Obrady Zjazdu otworzył prezes Rady Głównej p. Aleksander Taff, charakteryzując zwięźle dotychczasowy dorobek Naczelnej Organizacji.

Sprawozdanie ogólne z działalności złożył gen. sekretarz red. F. Bizowski.

Na podkreślenie zasługuje dążenie Nacz. Org. Stow. Techników do utworzenia samorządu świata technicznego. W tej sprawie Zjazd uchwalił co następuje:

„Walny Zjazd Delegatów N. O. S. T. uważa za konieczne dla dobra państwa i rozwoju gospodarstwa narodowego powołanie do życia samorządu zawodowego świata technicznego, grupującego: 1) inżynierów, 2) techników, 3) majstrów i 4) kwalifikowanych robotników technicznych.

Społeczeństwo techniczne dobrowolnie zorganizowane na zasadach samorządu musi posiadać swobodny wpływ na kształtowanie się stosunków w świecie technicznym i w państwie przy dążeniu do normalnego podziału praw i obowiązków, wynikających z wolności twórczej pracy, opartej na istotnych kwalifikacjach, dorobku zawodowym i zdolnościach.

Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników R. P. jest organizacją polską i nie przyjmuje żydów, dążąc zarazem do wyrugowania obcego elementu z polskich placówek przemysłowych.

Źle czy dobrze?
Dwa wcielenia prezydenta Starzyńskiego

W „Samorządzie Miejskim" z d. 15 marca 1937 (str. 336) znajdujemy wywiad z p. komisarycznym prezydentem stolicy Starzyńskim, w którym oświadczył on:

„Zarówno sytuacja finansowa **stolicy, jak i ogółu miast jest bardzo ciężka i konieczne jest zastosowanie radykalnych środków zaradczych".**

Jak donosi „Goniec Warszawski" w numerze 84 z dn. 25 marca 1937 r.: „Wczoraj wieczorem odbyło się ostatnie przed feriami posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej, na którym prezydent Starzyński złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego. **Jak wynika ze sprawozdania (złożonego przez tegoż prez. Starzyńskiego — przyp. red.), sytuacja miasta jest nadal pomyślna".**

Kiedy więc pan Starzyński jest ścisły? Czy 15 marca, gdy w jednym wywiadzie oświadcza, że sytuacja finansowa stolicy jest ciężka, czy też 24 marca, gdy na posiedzeniu Rady Miejskiej przedstawia w różowych barwach finanse Warszawy?

Nie chcielibyśmy podejrzewać go o przystosowanie swoich opinii do okoliczności, albo też o to, że nie orientuje się w prawdziwej sytuacji stolicy. W każdym razie te dwa wcielenia prezydenta Starzyńskiego są bardzo charakterystyczne i sądzimy, że mieszkańcy stolicy chętnie dowiedzieliby się, jaka jest naprawdę sytuacja miasta.

V Zjazd Lekarzy wet.
obradował w stolicy

W dniu 4 kwietnia rb. odbył się V Walny Zjazd Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej, któremu przewodniczył p. Płk. Dr. Millak.

Z zainteresowaniem wysłuchano referatu p. Inspektora Dr. Antoniego Mackiewicza p. t. „Nasze Drogi", w którym referent podkreślił znaczenie społeczne zawodu, oraz stosunek do niego społeczeństwa.

Pułkownik Dr. Konrad Millak wygłosił referat p. t. „Sprawa reformy programu studiów weterynaryjnych w Polsce".

Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu Głównego, powzięto cały szereg uchwał, w których zawód wyraził stanowisko co do całego szeregu zagadnień wypowiadając się za: 1) Przywróceniem Departamentu Weterynarii w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. 2) Założeniem Izby Lekarsko Weterynaryjnej i wydaniem ustawy o ochronie praktyki. 3) Ustanowieniem Doradców weterynaryjnych przy Izbach Rolniczych. 4) Obsadzaniem stanowisk Dyrektorów i kierowników rzeźni tylko przez lekarzy weterynaryjnych.

Po rozpatrzeniu kilku spraw organizacyjnych Zrzeszenia przystąpiono do wyborów Władz Centralnych, poczym Zjazd zamknął swe obrady.

Mania samobójcza
popchnęła fryzjera do tragicznego kroku

W niedzielę około godz. 17-ej we własnym zakładzie fryzjerskim przy ul. Ks. Ziemowita nr. 20 powiesił się Zygmunt Rankowski, lat 28, fryzjer. Rankowskiego nie zdołano odratować. Rankowski cierpiał na pewnego rodzaju manię samobójczą i już raz usiłował pozbawić się życia. Dziś zaprosił do siebie kolegę, z którym urządził libację. Gdy kolega wyszedł, Rankowski zamknął się w zakładzie (gdzie również mieszkał) i pod wpływem desperackiego postanowienia spowodowanego w dodatku oszołomieniem alkoholowym popełnił samobójstwo.

Dukat z nożyczkami
pobił dłużnika i udawał chorego

W bramie domu przy ul. Złotej 59-a Adolf Wolman, lokator tegoż domu, zaczepił przechodzącego Szmula Dukata, domagając się, w grzeczny sposób, zwrotu pożyczonych 1.000 zł.

W odpowiedzi na to Dukat, również grzecznie poprosił Wolmana na frontową klatkę schodową, po czym zamknął drzwi i rzucił się z nożyczkami na swego przeciwnika, zadając mu ostrzem kilka ciosów w lewy policzek, w pobliżu skroni. Na krzyk napadniętego, wybiegła z mieszkania żona dozorcy domu.

Dopiero gdy ranny Wolman, silnie krwawiąc, upadł, Dukat, w towarzystwie siostry swej, Fajgi, manicurzystki, pobiegł do swego mieszkania, pozostawiając w pośpiechu na miejscu krwawego zajścia, kapelusz i okrwawione nożyczki. Wkrótce na miejsce przybyło trzech policjantów, którzy udali się do mieszkania Dukata. Okazało się, iż leżał on w łóżku, udając chorego i, rzekomo, o żadnej napaści nic nie wiedział. Mimo tak naiwnego tłumaczenia się, policjanci polecili Dukatowi ubrać się i udać się do 8-go komis., gdzie sporządzono protokuł. Załączono do niego nożyczki i kapelusz Dukata.

Zgon weterana

W Kielcach zmarł w wieku 93 lat Bolesław Kołtoński, ostatni weteran powstania 1863 r.

W pogrzebie zasłużonego bojownika o wolność, który odbył się w piątek wieczorem, wzięła udział kompania honorowa wojska, przedstawiciele władz powiatowych i miejskich, delegacje i poczty sztandarowe związków i organizacyj oraz liczne rzesze miejscowego społeczeństwa.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

BATORY WYRUSZYŁ W PODRÓŻ

W nocy z dnia 2 na 3 bm. wyszedł z Gdyni do Nowego Jorku motorowiec „Batory", zabierając na swym pokładzie 411 pasażerów oraz ładunek 2.140 ton drobnicy i 168 worków poczty.

STATKI SZWEDZKIE W GDYNI

Do portu gdyńskiego zawinęły dwa statki szwedzkie — „Andalusia" i „Sicilia", przywożąc łącznie około 2.400 ton fosforytów, przeznaczonych dla Polski i częściowo dla Czechosłowacji.

KIELCE

POŻAR ELEKTROWNI

W dniu 1-go kwietnia w miejscowości Charsznica pow. miechowski powstał pożar w elektrowni, który zniszczył wieżę ciśnień wartości 800 zł.

TRUP W LESIE

W lesie państwowym obok wsi Zawada, znaleziono zwłoki wisielca. Jak ustalono jest to Wijas Józef zam. we wsi Huta gm. Mniów. Wijas cierpiał na chorobę umysłową.

ŻYDOWSKA „UCZCIWOŚĆ"

W dniu 1 bm z warsztatu mechanicznego Krajewskiego Aleksandra (ul. św. Wojciecha 5) Bilczewski Srul - Lejb skradł dwa koła od samochodu wartości 600 zł.

LUBLIN

STRAJK OKUPACYJNY

W Lublinie wybuchł strajk okupacyjny w fabryce gwoździ i drutu B-ci Tulli. Przyczyną strajku jest walka o podwyższenie płac. Delegacja robotników udała się do Inspektoratu Pracy celem przeprowadzenia pertraktacyj z pracodawcami.

SPRYTNA OSZUSTKA

Przed sądem grodzkim zasiadła Marianna Kowalczyk, zamieszkała w Lublinie. Oskarżona zorganizowała mianowicie wycieczkę do Kalwarii Zebrzydowskiej pod Krakowem, przy czym od 25 kandydatów pobrała 750 zł., tytułem kosztów. Sąd skazał ją za oszustwo na 2 tygodnie aresztu.

WYSTAWA GRAFIKI

W bieżącym roku będzie w Lublinie międzynarodowa wysawa grafiki, którą udało się pozyskać Zarządowi Towarzystwa Propagandy Sztuki dla naszego miasta.

Otwarcie wystawy w Lublinie nastąpi w dniu 11 kwietnia br.

SAMOSĄD

W Zamościu omal nie doszło do zlinczowania zbrodniarzy Szymańskich Leona i Wacława, którzy zakłuli nożami swego kamrata. Tłum podczas przewożenia zabójców do więzienia chciał ich wyrwać policji i dokonać samosądu. Policja tłum rozproszyła.

LWÓW

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW

Ze Stanisławowa donoszą: władze bezpieczeństwa przeprowadziły na terenie woj. stanisławowskiego szereg rewizji, w wyniku których zatrzymano 30 osób, przeważnie znanych działaczy komunistycznych.

SKAZANIE BEZROBOTNYCH

W trybie przyspieszonym odbyła się przed sądem lwowskim starościńskim rozprawa przeciwko uczestnikom ekscesów wywołanych przez bezrobotnych w ostatnich dniach, mianowicie 31 marca i 1 kwietnia rb. Sąd wymierzył wszystkim kary, skazując na bezwzględny areszt.

Z SYNDYKATU DZIENNIKARZY

Na walnym zebraniu Syndykatu Dziennikarzy we Lwowie ponownie wybrano prezesem red. Br. Laskownickiego.

ŚLĄSK

USTAWA O GMINACH WIEJSKICH

Komisja administracyjno - samorządowa sejmu śląskiego pod przewodnictwem posła dr. Kocura przystąpiła do obrad nad opracowaniem projektu ustawy o gminach wiejskich, która ma być uchwalona w ciągu bieżącego miesiąca.

TRAGEDIA BEZROBOTNEGO

W gminie Bytków pow. Katowice bezrobotny 30-letni Wilhelm Hornik, ojciec 5-letniego dziecka zasztyletował żonę i otruł się lizolem.

WILNO

JARMARKI ROLNICZE

Zostaną zapoczątkowane w roku bieżącym stałe doroczne jarmarki w Słominie, połączone z pokazami poszczególnych działów rolnictwa, hodowli i rzemiosła.

ZWYŻKA CEN SKÓRY

W związku ze zwyżką cen skór gotowych, zanotowano w Wilnie wzrost cen obuwia, a szczególnie obuwia damskiego.

WOŁYŃ

KONIE GINĄ MASOWO

Na terenie powiatu łubieńskiego pada masa koni z powodu kolki będącej konsekwencją nienależytego karmienia. Brak owsa, który przeważnie idzie na eksport powoduje, że rolnicy karmią konie w większości zmarzłymi kartoflami, co wywołuje tak wielkie szkody.

ROBOTY SEZONOWE

W bieżącym tygodniu na terenie Łucka już rozpoczęte zostały roboty sezonowe: prace brukarskie i budowlane.

TAJNA GORZELNIA

W okresie wielkanocnym władze policyjne wykryły tajną gorzelnię pod Równem w Bojarce u Józefa Barana u którego skonfiskowano aparat oraz 4 litry spirytusu.

AFERA ŻYDOWSKA

W Różyszczach aresztowano trzech rzezaków rytualnych, oraz przeprowadzono rewizję w rzeźni miejskiej w Rożyszczach, po której zwolnieni zostali z posad tamtejszy lekarz weterynaryjny i kierownik rzeźni J. Bronsztejn.

LIKWIDACJA GROŹNEJ SZAJKI

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały we Włodzimierzu groźną szajkę bandytów, której siedziba znajdowała się przy ul. Browarnej 23.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: Koncert symfoniczny.

TEATR POLSKI: „Kto zabił" po raz ostatni.

TEATR NOWY: „Profesja pani Warren".

KINA

APOLLO: „Dama Kameliowa".
SFINKS: „Dwie Joasie".
METROPOLIS: „Dama Kameliowa".
SŁOŃCE: „Stradivari".

SREBRNY JUBILEUSZ STEFANA KAŁAMAJSKIEGO

We wtorek obchodzi prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, znany kupiec i przemysłowiec, p. Stefan Kałamajski, dwudziestopięciolecie swej działalności gospodarczej. Z małego przedsiębiorstwa przy ul. Nowej wyrosła wielka placówka dom towarowy przy pl. Wolności a obok niego największy w Polsce kinoteatr „Słońce" oraz pralnia i farbiarnia chemiczna w Mosinie k/Poznania. P. Kamajski cieszy się sympatią społeczeństwa wielkopolskiego i dlatego dzień 6 kwietnia będzie okazją do zamanifestowania tej sympatii na uroczystym obchodzie w sali kina „Słońce". Ze swej strony przesyłamy również „ad multos annos"

DZIWNE STANOWISKO PRZYWÓDCÓW KUPIECTWA

Zarząd Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich w Poznaniu rozpatrywał wnioski organizacyj kupieckich, domagające się usunięcia dyrektora Brunona Sikorskiego z biura Związku za obraźliwe dla kupiectwa i społeczeństwa wielkopolskiego przemówienie na zjeździe działaczy „sektora miejskiego" w Warszawie. Zarząd stwierdził, że p. Sikorski przemawiał nie jako dyrektor Związku, a we własnym imieniu. Tymczasem powszechnie wiadomo, że p. Sikorski liczył na autorytet, jaki mu dawało zajmowane stanowisko w Związku chrześcijańskich zrzeszeń kupieckich. Dlatego też rozróżnianie w p. Sikorskim dwóch osobistości jest wysoce zastanawiające. Wiosenny zjazd delegatów organizacyj kupieckich w Poznaniu będzie musiał się zająć sprawą p. posła i dyrektora Sikorskiego w jego obu postaciach.

PLAGA ŻEBRACTWA

W Poznaniu daje się we znaki plaga żebractwa. Przed kinami, teatrami, większymi kawiarniami natrętnie małe dzieci domagają się od przechodniów datków. Wydział Opieki Społecznej m. Poznania i policja winny zająć się tą sprawą tak bardzo przykrą zwłaszcza z uwagi na zbliżający się napływ gości zagranicznych z okazji Targów Poznańskich.

KONKURS ORKIESTR PODWÓRZOWYCH

W niedzielę po południu odbył się konkurs orkiestr podwórzowych m. Poznania w hali Targów. Impreza ta cieszyła się niebywałym powodzeniem. Wiele osób mających bilety wstępu na konkurs nie zdołało wejść na salę z powodu niezwykle silnej frekwencji.

OTWARCIE SEZONU W AUTOMOBILKLUBIE

W niedzielę nabożeństwem w Puszczykowie rozpoczął Automobilklub Wielkopolski wiosenny sezon wycieczkowo-turystyczny.

OBRADY TOW. SAM. KUPCÓW W WĄGROWCU

W dniu 31. III. b. r. odbyło się w Wągrowcu przy licznym udziale członków roczne walne zebranie Tow. Samodz. Kupców. Zebranie pod przewodnictwem p. Gramsego Zygmunta wybrało nowy zarząd w następującym składzie: prezes — Haławski Br., członkowie pp. Mizgalski, Bonowski K., Rossak Maksym., Radecki Józef, Węglarz Franciszek, Grześkowiak D., Kulpiński, Krajewicz.

ŻYDÓWKA ODZNACZONA KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI

Całą opinię miasta Wągrowca oburzyła do głębi wiadomość o nadaniu Krzyża Niepodległości żydówce Gutgoldowej. Sprawa jest szeroko komentowana. Na zebraniu koła Oficerów Rezerwy odznaczenie to przyjęto z wielkim niezadowoleniem.

Częściowe wznowienie wykładów
Bratnie Pomoce podstawą życia uczelni
bez której obejść się niepodobna

W dniu ... wznowione zajęcia na 3 i 4 roku studjów na Politechnice i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, a więc na dwuch z pośród trzech wyższych uczelni, które zostały dotknięte ostatnimi zarządzeniami Min. W. R. i O. P. Uniwersytet warszawski oficjalnie kończy ferie świąteczne dopiero 20-go b. m.

Zmienione warunki

Jest to właściwie normalne wznowienie zajęć po przerwie świątecznej, lecz w zupełnie zmienionych niż zwykle warunkach. Przez zawieszenie działalności Bratnich Pomocy zostaje zahamowana najistotniejsza po nauce część życia wyższych uczelni. Trzeba bowiem pamiętać, że uczelnie mają dwa zadania — dać młodzieży akademickiej wiedzę fachową, to spełnia aparat nauczający, a drugie — wychować młodzież oraz umożliwić jej przyjęcie tej wiedzy — to dają Bratnie Pomoce.

Tak, jak nie do pomyślenia jest funkcjonowanie uczelni bez wykładów, ćwiczeń i laboratoriów, tak też nie może funkcjonować uczelnia normalnie bez działalności Bratniaków.

Rola Bratniaków

Musimy bowiem pamiętać, że dla uczelni, Bratnie Pomoce są nie tylko stowarzyszeniami, niosącymi pomoc materialną i naukową, ale przede wszystkim formą istnienia i wyrazem organizacyjnym grupy społecznej jaką przecież jest młodzież. Bratnie Pomoce są tym, czem dla całego Narodu jest rząd, czym dla miasta samorząd, ba, — nawet tym, czym dla jednostki jest jego dom. Majątek zaś Bratnich Pomocy jest to własność młodzieży i to nie uzyskana w darze od kogokolwiek, lecz stworzona ze składek i z opłat, które przez całe lata od powstania uczelni polskich wszyscy studenci wraz z czesnem płacili.

Jest jeszcze jeden czynnik, którego pominąć nie można. Uczelnie rozpoczynają swą działalność tylko dla dwuch ostatnich roczników, — tylko część młodzieży ma żyć normalnym życiem. Reszta — pozostawiona jest w tej chwili poza prawem do nauki. Jest to zrozumiałe jeżeli chodzi o posunięcie taktyczne ze strony władz.

Młodzież jest jednolita

Nie wchodząc w motywy tego musimy pamiętać o tym, że młodzież akademicka, aczkolwiek w wielu dziedzinach i poglądach niejednolita, jest grupą, zwartą, zdrową i, różniąc się w zagadnieniach natury drugorzędnej stanowi ideowo jednolitą całość.

Naród Polski jest jeszcze rozdarty sporami wewnętrznymi, ale wiemy wszyscy, że są takie zagadnienia, przed którymi stanie jako zwarta, nierozerwalna całość. Tym więcej jednolita już teraz młodzież akademicka wobec najistotniejszych zagadnień swego życia zajmie jedno, zgodne i zdecydowane stanowisko, niezależnie od tego, czy będzie cała dopuszczona w mury uczelni czy też tylko jej część.

Prezesi Bratnich Pomocy u rektorów

W niedzielę wieczorem prezesi Bratnich Pomocy udali się do rektorów wyższych uczelni warszawskich celem przedstawienia im powagi sytuacji po zawieszeniu działalności Bratniaków i neobliczalnych, ich zdaniem, następstw, które to zarządzenie może spowodować.

Rektorzy wysłuchali postulatów młodzieży, jak można jednak wnioskować z nastrojów, nie należy się spodziewać, aby poczynili kroki, które zmierzałyby do zmiany wydanych zarządzeń.

Ostatnia droga Karola Szymanowskiego
Żałobny pociąg przybył do stolicy
dalszy ciąg informacji

Po odśpiewaniu przez chór z towarzyszeniem orkiestry dwóch fragmentów z mszy K. Kurpińskiego „Rozsądź nas Boże" i „Baranku Boży", modły nad trumną odprawił ksiądz Plewko-Plewczyński, przyjaciel zmarłego kompozytora w asyście duchowieństwa.

Trumnę złożono na karawanie, który otoczyli latarnicy z zapalonymi pochodniami, na drugim karawanie złożono wieńce i kondukt poprzedzany przez duchowieństwo, ruszył ul. Chmielną. Marszałkowską, Al. Jerozolimskimi, Nowym Światem do gmachu Konserwatorium na ul. Okólnik.

Ruch kołowy na tej trasie został całkowicie wstrzymany, do wielotysięcznego konduktu, po drodze dołączały się grupy ludzi, którzy nie mogli dostać się na dworzec.

Wielka sala koncertowa Konserwatorium zamieniona została na kaplicę żałobną. Drzwi, okna i żyrandole przysłonięto krepą, na tle organów czernieje krzyż, na środku sali stanął wysoki katafalk wśród zieleni, otoczony zapalonymi świecami.

Przed drzwiami kaplicy pełniła wartę straż honorowa Bratniej Pomocy Studentów Konserwatorium ze sztandarem w kirze.

W chwili wnoszenia trumny pierwszego rektora Państwowego Konserwatorium Muzycznego w odrodzonej Polsce do głównej sali uczelni, chór „Harfa" pod dyrekcją W. Lachmana odśpiewał Gorczyckiego „Sepulto Domine".

Trumnę ustawiono na katafalku i na wezwanie księdza Plewko-Plewczyńskiego wszyscy odmówili klęcząc „Zdrowaś Maria" za duszę śp. Karola Szymanowskiego.

Dziś w poniedziałek w godzinach od 16 do 20 otworzą się podwoje kaplicy dla wszystkich, którzy zechcą złożyć ostatni hołd wielkiemu rodakowi.

Wraz z ciałem Szymanowskiego przybył do Warszawy srebrny odlew jego pośmiertnej maski, który zostanie złożony w Muzeum Narodowym.

Zjazd Z.Z.Z. z przeszkodami
PP. Kapuściński i Szurig okupowali lokal

W niedzielę, 4 kwietnia, odbywał się w Katowicach zjazd delegatów zarządów ścisłych ZZZ z całego zagłębia śląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego, na którym doszło do dalszych rozgrywek między grupą posła Kapuścińskiego a grupą niezadowolonych z polityki Zarządu głównego.

Przebieg tego dość niezwykłego zjazdu podajemy według komunikatu agencji „Ekspress":

Niespodziewani goście

Uczestnicy zgromadzili się w sali restauracyjnej parku Tad. Kościuszki. Jak się okazało, jeszcze przed rozpoczęciem się zjazdu przybyła na salę bojówka, złożona z około 41 osób Zagłębia Dąbrowskiego i zajęła pierwsze rzędy krzeseł. Wobec tego poseł Fesser rozwiązał zebranie i wezwał członków grup z Zagłębia Śląskiego i Krakowskiego do udania się na salę Domu Ludowego w Zawodziu.

Z pozostałą grupą pozostał na sali poseł Kapuściński, który wygłosił do nich przemówienie.

Na sali Domu Ludowego w Zawodziu. zagaił obrady prezes Zarządu Głównego Związku, poseł Fesser.

Na nowym miejscu obrad

W przemówieniu swym wskazał na fakt, że „w dołach" organizacyjnych ZZZ na Śląsku już od roku panowało zniechęcenie do taktyki części członków Zarządu Głównego z posłem Kapuścińskim na czele. Następnie poseł Fesser skreślił przebieg zebrania Zarządu Głównego Związku z marca b. r., na którym to zapadła uchwała o wystąpieniu Związku Górników ZZZ ze Związku Związków Zawodowych z siedzibą w Warszawie, oraz uchwała wykluczające posła Kapuścińskiego ze Związku Górników.

74 tys. zł. na prasę

W dalszym ciągu przemówienia poseł Fesser zwrócił uwagę członków na niedopuszczalne szafowanie groszem związkowym, oddanym na cele prasowe centrali ZZZ w Warszawie.

Jak wynika z przemówienia posła Fessera, w ciągu niespełna dwuch miesięcy wydano na cele prasowe około 60.000 zł., nadesłanych ze Związku, oraz zaciągnięto 14.000 zł. długu.

Inni wreszcie mówcy wytknęli błędy centrali ZZZ w Warszawie wobec śląskiego ZZZ, wspominając, że jakkolwiek górnicy stanowili ¾ całego ZZZ w Polsce, to jednak w centralnych władzach posiadali zaledwie 4 delegatów.

Wykluczenia

Jako ostatni przemawiał członek zarządu głównego z Chorzowa, który zgłosił wniosek o wykluczenie ze Związku posła Przyklęka i drugiego członka zarządu głównego, Kozłowskiego, z Zagłębia Dąbrowskiego, którzy, zdaniem mówcy, ponoszą moralną odpowiedzialność za awanturę, wywołaną w czasie dzisiejszego zjazdu. Wniosek został przyjęty. Jednocześnie zarządzono zwolnienie z miejsca sekretarza Związku Feliksa, za działanie przeciw władzom Związku w okresie poprzedzającym zjazd.

Poseł Kapuściński okupuje lokal

W czasie obrad przedstawiciel Związku Metalowców zawiadomił zjazd, że obradująca równocześnie w Bielsku Rada Okręgowa ZZZ, większością głosów opowiedziała się za stanowiskiem górników śląskich.

Następnie zebrani powzięli uchwałę, wykluczającą posła Kapuścińskiego ze Związku ZZZ. Ogłoszono jednocześnie wystąpienie śląskiego ZZZ z centrali warszawskiej.

W czasie obrad zjazdu nadeszła wiadomość, że poseł Kapuściński ze swoją grupą zajął dotychczasowe biuro Związku Górników ZZZ przy ul. Francuskiej. Poseł Fesser poprowadził następnie zebranych przed lokal Związku, gdzie uczestnicy Zjazdu ustawili się czwórkami. Wówczas 12 delegatów Zarządu Głównego Związku z posłem Fesserem na czele weszło do lokalu, mieszczącego biura ZZZ. Gdy przybyli zastali drzwi zamknięte, wyważyli je siłą. W lokalu znajdował się poseł Kapuściński, p. Jerzy Szurig, sekretarz centrali ZZZ w Warszawie, oraz kilku innych delegatów z Zagłębia Dąbrowskiego. Wszyscy zostali siłą usunięci z lokalu, poczym zebrani rozeszli się do domów.

Ostrą walkę z kościołem
zapowiada Ludendorff w Niemczech

BERLIN, 4. 4. Gen. Ludendorff ogłasza w ostatnim numerze, wydawanego przez siebie tygodnika „Am heiligen Quell deutscher Kraft" wyjaśnienia, dotyczące pojednania, które nastąpiło między nim a kanclerzem Hitlerem.

Gen. Ludendorf stwierdza, że kanclerz Hitler zniósł ograniczenia stosowane dotychczas w stosunku do realizacji światopoglądu i zasad propagowanych przez obóz Ludendorffa.

Zwolennicy tego obozu korzystać będą odtąd z pełni uprawnień narówni z innymi obywatelami Rzeszy, należącymi do wspólnot religijnych, przewidzianych 24 punktem programu partyjnego. Ludendorf wyraża za to wdzięczność kanclerzowi Hitlerowi zapewniając go, że od tej chwili prowadzić będzie walkę o wzmocnienie państwa totalnego.

W tym samym numerze „Am heiligen Quell deutscher Kraft" zamieszczono kilka artykułów, poświęconych 72 rocznicy urodzin gen. Ludendorffa. W jednym z nich scharakteryzowana jest jego działalność powojenna, polegająca na umocnianiu duszy niemieckiego narodu i bronieniu go przed rozkładowym wpływem potęg ponadpaństwowych. Autor artykułu twierdzi, że należy złamać władzę kapłanów, pogrążających w przepaść naród i państwo.

Wdalszym ciągu artykułu wyraża autor, w imieniu uświadomionych Niemców wdzięczność Ludendorffowi za wydanie książki pt. „Das grosse entsetzen", godzącej w podstawy potęgi kapłańskiej. Książka ta zawiera gwałtowny atak m. in. na biblię i wyznania chrześcijańskie z katolicyzmem na czele.

Enuncjacja Ludendorffa i komentarze jego zwolenników są niejako potwierdzeniem pogłoski, że propaganda neopogańskiej filozofii Ludendorffa prowadzona będzie odtąd ze wzmożoną aktywnością.

Pogłoski te są bardziej znamienne, że następują po niedawnej, ostrej wymianie zdań między Berlinem a Watykanem i w okresie poprzedzającym wybory do ewangelickiego kościoła w Niemczech. Rozeszły się również pogłoski o bliskim powołaniu Ludendorffa na wysokie odpowiedzialne stanowisko wojskowe.

Pakt Włosko-jugosłowiański
Niespodzianką dla Małej Ententy
Zainteresowanie kół politycznych Francji

PARYŻ, 4.4 Przewodniczący frakcji izby francuskiej partii społecznej, dep. Ybarnegaray zgłosił interpelację w związku z polityką zagraniczną Francji. W interpelacji swej domaga się on od ministra spraw zagranicznych wyjaśnienia całego szeregu „poważnych problemów", które powstały dla Francji, Małej Ententy oraz Ligi Narodów w związku z zawartym w dniu 25 marca traktatem przyjaźni pomiędzy Włochami i Jugosławią.

BUKARESZT, 4.4. Największy dziennik rumuński „Universul" zamieszcza dziś czołowy artykuł, omawiający kryzys, jaki przeżywa Mała Ententa.

Układ z roku 1933 postanawiał, że wszystkie pakty jednego z państw należących do Małej Ententy z jakimkolwiek innym krajem muszą być poprzedzone zgodą pozostałych członków porozumienia. A tymczasem — pisze „Universul" — nie jest już dziś dla nikogo tajemnicą, że zawarty pakt włosko-jugosłowiański był niespodzianką i tekst układu był znany dopiero po jego zawarciu.

BIAŁOGRÓD, 4.4. Opinia tutejsza uważa, że ostatnie obrady Małej Ententy nie wpłyną na zmianę kierunku polityki jugosłowiańskiej, która nadal zachowa pełną samodzielność. Według pogłosek, w niedługim czasie Jugosławia da nowy dowód aktywności swej polityki. Mówi się tu ponownie o bliskiej jakoby wizycie kanclerza Schuschnigga w Białogrodzie. Wizyta ta miałaby stać w związku z opracowanym przez premiera Stojadinowicza planem rozszerzenia współpracy państw naddunajskich.

Francuska partia społeczna
nie będzie rozwiązana

PARYŻ, 4.4 „Echo de Paris" donosi, że sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie przeciwko płk. de la Rocque i innym działaczom francuskiej partii społecznej, nie zdołał znaleźć żadnych obciążających faktów, któreby dostarczyły podstaw prawnych do rozwiązania tej parti.

Wręczenie „złotej róży"
królowej włoskiej

RZYM, 4.4. Nuncjusz papieski we Włoszech monsignore Borgonzoni Duca mianowany został przez papieża nadzwyczajnym legatem, który jutro w imieniu papieża wręczy włoskiej królowej Helenie „złotą różę".

Potiomkin
zastępcą Litwinowa

MOSKWA, 4. 4. Na mocy postanowienia prezydium C. I. K. ZSRR, dotychczasowy ambasador sowiecki w Paryżu Potiomkin mianowany został pierwszym zastępcą ludowego komisarza spr. zagr. W sprawie następcy Potiomkina, koła oficjalne nie udzieliły dotychczas żadnych informacyj.

Płk. Lindbergh w Zagrzebiu
ucieka przed natarczywością tłumów

ZAGRZEB, 4.4 Płk. Lindbergh, który wystartował dziś z Aten, wylądował o godz. 15.23 w Zagrzebiu.

Władze przedsięwzięły daleko idące zarządzenia bezpieczeństwa wobec spodziewanego olbrzymiego napływu ludności. Słynny lotnik wraz z żoną byli przedmiotem burzliwych owacji ze strony publiczności.

Wielka liczba fotografów oraz reporterów usiłowała dokonać zdjęć, względnie uzyskać wywiad, czemu przeszkodziła jednak policja, spełniając wyraźne życzenie pułk. Lindbergha.

Uroczystości lotnicze w Rzymie
Defilada 8 tys. lotników

RZYM, 4. 4. W drugim dniu obchodu 14-ej rocznicy założenia armii lotniczej odbyła się wielka uroczystość na lotnisku w Ciampino z udziałem Mussoliniego, marszałków Italii, korpusu dyplomatycznego i władz faszystowskich.

Mussolini przeszedł przed frontem 350 samolotów, po czym zajął miejsce na trybunie honorowej, gdzie rozdał 89 odznaczeń wojennych rodzinom lotników włoskich, poległych w Afryce Wschodniej.

2 ofiary „czarnej śmierci"

SOSNOWIEC, 4.4. W podziemiach kopalni „Niwka" pod Sosnowcem zawaliła się ściana węglowa, zasypując 4 górników. Wszczęta niezwłocznie akcja ratunkowa doprowadziła pi kilku godzinach do wydobycia zasypanych, z których dwóch poniosło śmierć na miejscu, a dwaj odnieśli rany.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666 62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.